



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 10 sierpnia 2022 | Redaktor prowadząca Paula Skalnicka | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 185.10073,1

Nakład 60 tys. + 290 tys. prenumerat cyfrowych

Kultura

KAPŁAN CAVE W POLSCE

Wysoki, blady, elegancki. Trochę czarodziej, trochę mistyk, trochę kapłan. Nick Cave z zespołem The Bad Seeds na dwóch koncertach w Polsce – w Gliwicach i Trójmieście – dał popis swoich możliwości.

► 17



FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kraj

Kandydaci do izby wylosowani

33 kandydatów do Izby Odpowiedzialności Zawodowej, która zastąpi zlikwidowaną Izbę Dyscyplinarną, wylosowała wczoraj pierwsza prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska. O tym, kto ostatecznie dostanie się do IOZ, zdecyduje prezydent Andrzej Duda ► 3

Kościół katolicki

Biskupi stracili kontakt z ludźmi

To zrozumiałe, że pałacowy sposób życia biskupów zahibernował ich w odrealnionym świecie, w którym są wielbieni, komplementowani i całowani po rękach – pisze Artur Nowak ► 15

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



PiS szykuje się na falę strajków?

Kaganiec na związki

Część związków zawodowych całkowicie straci prawo do organizowania strajków. Z przepisów zniknie możliwość strajkowania w geście solidarności z innymi grupami zawodowymi.

Adriana Rozwadowska

– Ten projekt ma na celu ograniczenie liczby strajków. Jest forsowany właśnie teraz, bo wśród bardzo różnych grup pracowniczych widać wzbierającą falę niezadowolenia. Głośno jest o kolejnych akcjach strajkowych czy nowych sporach zbiorowych, których główną przyczyną jest rosnąca inflacja – mówi Jakub Grzegorzczak z OZZ Inicjatywa Pracownicza.

Także zdaniem Piotra Szumlewicza ze Związkowej Alternatywy rząd szykuje się na jesień, kiedy to wysoka inflacja – obecnie na poziomie 15,5 proc. – może wywołać falę strajków.

– Końcówka roku może być gorąca. Pomysł rządu to próba zduszenia strajków w zarodku – uważa lider ZA.

Ale nie tylko mniejsze związki zawodowe – jak OZZ Inicjatywa Pracownicza czy Związkowa Alternatywa – są zbulwersowane plana-

mi rządu. Jak dowiedziała się Wyborcza.biz, reprezentowane w Radzie Dialogu Społecznego centrale związkowe – OPZZ i FZZ wraz z NSZZ „Solidarność” – wystosują wspólny i kategoryczny sprzeciw wobec projektu ustawy o sporach zbiorowych pracy.

– To bubel i nieporozumienie – ocenia Andrzej Jankowski, prawnik Forum Związków Zawodowych (FZZ). – Strona rządowa przedstawiła rozwiązania, które dyskryminują mniejsze organizacje i są nie do zaakceptowania przez całą stronę związkową. Choć centrale zazwyczaj różnią się opiniami, często nawet znacznie, w tej sprawie mówią jednym głosem.

Nowy rządowy projekt. Zakaz solidarności

Co znajduje się w projekcie ustawy? Zaczniemy od najbardziej zastanawiającego punktu. Rząd postanowił zakazać strajków solidarnościowych. Organizowane są przede

wszystkim na zachodzie Europy. Chodzi np. o sytuację, w której maszyniści zatrzymują pociągi, aby wyrazić poparcie dla protestujących nauczycielek. W Polsce strajków solidarnościowych praktycznie nie ma, bo dotychczasowe prawo bardzo silnie je ogranicza. Nie wolno wyrażać solidarności z dowolną grupą zawodową, lecz jedynie z tymi, które prawa do strajku nie mają wcale – chodzi więc np. o urzędników, skarbowkę, policję czy siły zbrojne. W myśl nowej ustawy nie będzie wolno strajkować w ich imieniu.

W uzasadnieniu do projektu czytamy, że strajk solidarnościowy został wykreślony „z uwagi na fakt, że

była to instytucja często nadużywana”. Pytam więc związkowców o wieloletnim stażu – żaden z nich nie potrafi przypomnieć sobie ani jednego strajku solidarnościowego z ostatnich lat.

O co chodzi rządowi?

– Strajków solidarnościowych nie ma wcale, ale samo prawo do takiej formy protestu stanowi potencjalną szansę na współpracę różnych grup zawodowych. I tę współpracę rząd usiłuje uniemożliwić – mówi Jakub Grzegorzczak.

Prócz zakazu strajków solidarnościowych w nowej ustawie o sporach zbiorowych pracy – która ma zastąpić ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – znajdziemy też zapisy, które pozbawią prawa do strajku niereprezentatywne związki zawodowe. Do tego spór zbiorowy miałby trwać maksymalnie dziewięć miesięcy. W efekcie pracodawcom będzie opłacało się działać możliwie powoli – po zaledwie kilku miesiącach bowiem spór sam wygaśnie z mocy prawa. ●

**Końcówka roku
może być gorąca.
Pomysł rządu to próba
zduszenia strajków
w zarodku**

PIOTR SZUMLEWICZ
ze Związkowej Alternatywy

• Więcej o planowanych zmianach w przepisach ► 12
• Czy we wrześniu czeka nas strajk nauczycieli? ► 4-5

Paweł
Wroński

Kaczyński, dawaj moje 160 miliardów

Polacy, prezes Jarosław Kaczyński ma dla was ważną informację. W roku narastającego kryzysu energetycznego, wzrostu cen, zagrożenia ze wschodu Polska nie otrzyma 23 mld euro dotacji oraz 11,5 mld nisko oprocentowanych pożyczek z Krajowego Planu Odbudowy. Dlaczego? Bo tak chcą prezes Kaczyński i rządząca partia.

Zdaniem prezesa nasz kraj poczynił już dość ustępstw, które nie doprowadziły do właściwej reakcji Unii Europejskiej, choć nie wypełniliśmy trzech warunków: faktycznej likwidacji Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, „ustawy kagańcowej” i przywrócenia do pracy represjonowanych sędziów. Jak wynika z wypowiedzi prezesa, nie zamierzamy też realizować „kamieni milowych”, choć pod takim zobowiązaniem podpisał się premier Mateusz Morawiecki.

W ostatnim wywiadzie dla „Sieci” prezes tłumaczył to spiskiem niemieckim, ogólnoeuropejskim układem, który opłata wszystkie instytucje kontynentu. Otóż Niemcy wspólnie z Rosją chcą panować nad Europą. Unia Europejska jest narzędziem Niemiec, a w Polsce jej narzędziem jest Donald

Tusk. Oni wszyscy chcą Polskę złamać i doprowadzić do tego, by przestrzegała zapisów własnej konstytucji. Na koniec Niemcy chcą wprowadzić w Polsce euro i okraść Polaków. Prezes Kaczyński na to nie pozwoli.

Do tej pory w historii Polski nikt nie ukradł tyle, ile PiS właśnie marnuje

Jarosław Kaczyński znany jest z antyniemieckich paranoi, wszystko wskazuje na to, że teraz postanowił nimi zarazić rządzącą partię i narzucić je całemu 38-milionowemu krajowi w centrum Europy.

O tym, że jest to już wytyczony kierunek na Nowogrodzkiej, świadczą inne wywiady – prezesa NBP Adama Glapińskiego, pierwszej prezesa Sądu Najwyższego Małgorzaty Manowskiej w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, a nawet ostatnia decyzja pisowskiego prezesa sądu apelacyjnego, która nie dopuszcza do orzekania sędziego Igora Tuleję. A pisowska propagandowa maszyna od dłuższego czasu w tym kierunku lasuje mózgi widzów.

Okazało się, że prezes nie był i nie jest w stanie przedstawić żadnego pomysłu, jak problem pieniędzy europejskich rozwiązać. Co zrobić, by Polska i Polacy uzyskali należne 160 miliardów. Z pieniędzy z UE korzystają już Czesi, Słowacy, Francuzi, Włosi, Portugalczycy, bez obaw o swą suwerenność. Za nie budują drogi, usprawniają służbę zdrowia, edukację, energetykę, tworzą nowe technologie.

My, obywatele Polski, decyzją prezesa Jarosława Kaczyńskiego zostaniemy w trudnym momencie historii pozbawieni 160 miliardów. Codziennie składamy się na milion euro z powodu niewykonywania przez pisowski rząd wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. I jeszcze powinniśmy wszyscy być dumni, że nie ugięliśmy się pod niemieckim dyktandem. ●



Gdyby Europa wysyłała broń na Ukrainę na taką samą skalę i w takim samym tempie co Niemcy, wojna zakończyłaby się już dawno temu – absolutnym zwycięstwem Rosji. A Europa byłaby w przededniu kolejnej wojny

PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI

w tekście opublikowanym w brytyjskim tygodniku „The Spectator”

Malawi Słonie w podróży



FOT. MARCUS WESTBERG

Aż 263 słonie i 431 przedstawicieli innych gatunków zwierząt przewieziono między dwoma parkami narodowymi w afrykańskim Malawi. To jedna z największych tego rodzaju operacji w historii. Była potrzebna, bo w Parku Narodowym Liwonde słoni było zbyt dużo, a w Parku Narodowym Kasungu niemal całkowicie je wybito.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

5964

O tylu nowych zakażeniach koronawirusem poinformowało we wtorek Ministerstwo Zdrowia. To najwyższa dobową liczbą zakażeń od 29 marca tego roku

Arkadij Dworkowicz Kolega kremlowskich bonzów rządzi szachami

Rosjanin Arkadij Dworkowicz znów został szefem Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE. To uradowało Moskwę.

– Oczywiście kibicowaliśmy obywatelowi Rosji – nie krył zadowolenia rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Rosja – niezależnie od tego, kto sprawował w niej władzę – królewską dyscyplinę zawsze traktowała bardzo poważnie. Pieskow przewodniczy więc nadzorującej krajową federację szachową Radzie Dyrektorów, w której zasiada również minister obrony narodowej Siergiej Szojgu, a także tłum innych wpływowych polityków i oligarchów.

Sam 50-letni Arkadij Dworkowicz jest postacią na Kremlu doskonale ustosunkowaną. W 2012 r. jego kariera ekonomisty bliskiego szczytom władzy została ukoronowana posadą wicepremiera, którą zajmował do 2018 r., gdy przesiadł się na stół szefa fundacji Stolkovo – szemranej organizacji, podejrzewanej w USA o szpiegostwo technologiczne.



FOT. SHUTTERSTOCK

W sprawie agresji na Ukrainę co innego mówi w kraju, co innego za granicą. Przed wyborami na prezesa FIDE deklarował, że zerwał kontakty z kremlowskimi politykami. Tymczasem niewykluczone, że Kreml toleruje jego „sprzeciw” wobec wojny, ponieważ utrzymanie władzy w FIDE uważa za warunek zezwolenia na koncesjonowaną, umiarkowaną opozycyjność.

– Szachy łączą ludzi, ale nie z Arkadijem u władzy – uważa jego ukraiński rywal w wyborach Andrij Bariszpolec. Delegatów nie przekonał, dostał tylko 16 głosów, przy 157 głosach dla Dworkowicza. ●

O wyborach w FIDE ► 20

„Wyborcza” poleca

Wyborcza TV

Sandman

Jeden z najlepszych komiksów w historii doczekał się ekranizacji. Każdy odcinek jest niemal kopią swojego pierwowzoru. Fani komiksu Neila Gaimana nie mają na co narzekać. Serial do zobaczenia na Netfliksie.



Ale Historia

Pilsudski – naczelnik nie tylko Polaków

Polacy z Kresów, tacy jak Piłsudski, widzieli Polskę jako wielonarodową wspólnotę. Nie czuli uprzedzeń do mniejszości narodowych, uważali, że wzbogacają one ojczyznę.

Kandydaci do izby wylosowani

33 kandydatów do Izby Odpowiedzialności Zawodowej, która zastąpi zlikwidowaną Izbę Dyscyplinarną, wylosowała wczoraj pierwsza prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Manowska. O tym, kto ostatecznie dostanie się do IOZ, zdecyduje prezydent Andrzej Duda.

Łukasz Woźnicki

Wczorajsze losowanie było pierwszym etapem dwustopniowej procedury obsadzania nowej izby utworzonej w Sądzie Najwyższym przez prezydenta Dudę. Izba Odpowiedzialności Zawodowej (IOZ) działa od lipca i przejęła sprawy zlikwidowanej Izby Dyscyplinarnej. To ona będzie teraz rozstrzygała sprawy dyscyplinarne prawników czy decydowała o uchyleniu immunitetów sędziom i prokuratorom.

Docelowo w nowej izbie ma orzekać 11 sędziów wybranych przez prezydenta na pięcioletnią kadencję – tak w ustawie swojego autorstwa określił sam Duda. Wybierze ich z grona 33 osób wylonionych z całego składu SN w losowaniu. Ich nazwiska poznaliśmy wczoraj.

Dziennikarze nie zostali wpuszczeni

Losowanie kandydatów odbyło się na posiedzeniu Kolegium Sądu Najwyższego, w którego skład wchodzi m.in. prezesi SN. Posiedzenie było transmitowane w internecie, ale jego pierwsza część była ledwo słyszalna. Dziennikarze, którzy chcieli obserwować losowanie, nie zostali wpuszczeni na salę SN. Przygotowano dla nich osobną salę – z telewizorem. Wejścia go głównej sali SN broniła policja.

– Wystawili nam akredytacje na oglądanie telewizora – mówi reporterka „Wyborczej” Justyna Dobrosz-Oracz.

Manowska tłumaczyła niewpuszczenie dziennikarzy tym, że „sędziowie są już wystarczająco poddenerwowani” udziałem w głosowaniu nazywanym „igrzyskami śmierci” i możliwością wybrania.

Samo losowanie przypominało losowanie drużyn piłkarskich. Przeprowadziła je pierwsza prezes Manowska. Najpierw pokazywała przed kamerą kartki z nazwiskami wszystkich sędziów i zamykała je w niebieskich pojemnikach w kształcie kuli. Kule wrzucała do urny. – Jak jajka z niespodzianką – skwitowała. – Siedem razy w jedną stronę, siedem razy w drugą – opisywała mieszanie kul.

„Jakież to upokarzające dla instytucji Sądu Najwyższego widowisko” – skomentował Michał Wawrykiewicz z Inicjatywy Wolne Sądy.

Członkowie Kolegium: Manowska nie powinna losować

W losowaniu brało udział w sumie 82 sędziów i neosędziów SN, jak nazywane są osoby powołane za pomocą upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że neosędziowie nie gwarantują rzetelnego procesu, ale prezydencka ustawa dopuściła ich do losowania, a Duda może wskazać takie osoby do IOZ.

To jeden z powodów, dla którego przeciw wczorajszemu losowaniu zaprotestowało siedmioro członków Kolegium – tzw. starych sędziów. Jak mówił na posiedzeniu prezes Izby Pracy Piotr Prusinowski, IOZ nie będzie gwarantowała prawa do rzetelnego procesu sądowego – m.in. z powodu neosędziów, a także sposobu jej obsadzenia.



• Prezydent Andrzej Duda powołuje Małgorzatę Manowską na stanowisko pierwszej prezes Sądu Najwyższego, 26 maja 2020 r.

FOT. KRZYSZTOF SITKOWSKI / KPRP

– Władzy wykonawczej w osobie prezydenta pozostawiono dyskrejonalną władzę decydowania o składzie sądu dyscyplinarnego według nieokreślonych kryteriów – odczytał oświadczenia siedmiorga członków Kolegium Prusinowski.

Prezes Izby Pracy ostrzegł, że jeśli pierwsza prezes przeprowadzi losowanie, skutkiem będą kolejne wyroki Trybunału w Strasburgu potwierdzające naruszenie prawa do sądu i konieczność zapłaty kolejnych odszkodowań. Ale nie powstrzymało to Manowskiej.

Pierwsza prezes wylosowała w sumie 16 sędziów SN, a także 17 neosędziów. Wśród tych drugich znalazły się m.in. osoby ze zlikwi-

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że neosędziowie nie gwarantują rzetelnego procesu, ale prezydencka ustawa dopuściła ich do losowania, a Andrzej Duda może wskazać takie osoby do IOZ

dowanej Izby Dyscyplinarnej, w tym jej były prezes Tomasz Przesławski.

Czy IOZ będzie niezależnym sądem?

Parlament Europejski wezwał w czerwcu Komisję Europejską, aby solidnie zweryfikowała, czy nowa izba będzie niezależnym sądem zgodnie z unijnymi wymogami (w lipcu 2021 r. unijny Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że Izba Dyscyplinarna nie była niezależna). To jeden z „kamieni milowych”, które musi spełnić Polska, aby otrzymać pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Duda chciał odblokować środki swoją ustawą tworzącą Izbę Odpowiedzialności Zawodowej.

Czy IOZ będzie niezależnym sądem zgodnie z unijnymi wymogami? – W IOZ nadal mogą zasiadać neosędziowie powołani z udziałem neo-KRS, co naruszy standardy konstytucyjne, konwencyjne i prawo unijne – mówi „Wyborczej” adwokat Michał Wawrykiewicz z Inicjatywy Wolne Sądy.

„Zobaczymy, kogo wybierze prezydent. Może wybierze wyłącznie sędziów ze statusem niebudzącym wątpliwości. A co? Pomarzyć nie wolno?” – komentuje na Twitterze senator opozycji Krzysztof Kwiatkowski.

„Skład izby może zostać dobrany pod kątem określonych oczekiwań względem jej orzecznictwa” – ocenili prezydencką ustawę prawnicy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. A to IOZ ma zweryfikować rozstrzygnięcia ID zawieszające niepokornych sędziów czy pozbawiające ich immunitetów.

„Informacja o wynikach losowania zostanie niezwłocznie przekazana Prezydentowi RP, który wyznaczy 11 sędziów do orzekania w IOZ na pierwszą pięcioletnią kadencję” – zapowiada SN. Finałową jedenastkę Duda może wskazać w najbliższych dniach.

„Sędzia SN nie może odmówić udziału w losowaniu, wyznaczeniu do orzekania w IOZ ani orzekania w tej izbie po wyznaczeniu przez prezydenta” – podkreśla Sąd Najwyższy. Perspektywa skierowania do IOZ przez Dudę nie uśmiecha się niektórym neosędziom. Neosędzia z Izby Cywilnej Kamil Zaradkiewicz napisał na Facebooku, że powołanie go do IOZ bez jego zgody uzna za łamanie konstytucji. We wtorek został wylosowany jako jeden z kandydatów do tej izby. ●

Wylosowani sędziowie SN

- **Andrzej Siuchniński** – Izba Karna
- **Marek Pietruszyński** – Izba Karna
- **Grzegorz Misiurek** – Izba Cywilna
- **Włodzimierz Wróbel** – Izba Karna
- **Dariusz Świecki** – Izba Karna
- **Krzysztof Staryk** – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

- **Bohdan Bieniek** – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
- **Dariusz Dończyk** – Izba Cywilna
- **Wiesław Kozielowicz** – Izba Karna
- **Jerzy Grubba** – Izba Karna
- **Barbara Skoczowska** – Izba Karna
- **Tomasz Artymiuk** – Izba Karna

- **Roman Trzaskowski** – Izba Cywilna
- **Zbigniew Korzeniowski** – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
- **Rafał Malarski** – Izba Karna
- **Paweł Grzegorzcyk** – Izba Cywilna

Wylosowani neosędziowie

- **Mariusz Łodko** – była Izba Dyscyplinarna, obecnie Izba Cywilna
- **Paweł Wojciechowski** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Marek Siwek** – Izba Karna
- **Kamil Zaradkiewicz** – Izba Cywilna
- **Marek Dobrowolski** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Marcin Krajewski** – Izba Cywilna

- **Maria Szczepaniec** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Adam Redzik** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Marcin Łochowski** – Izba Cywilna
- **Marek Motuk** – Izba Karna
- **Leszek Bosek** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych

- **Tomasz Demendecki** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Tomasz Przesławski** – była Izba Dyscyplinarna, obecnie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Paweł Księżak** – Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych
- **Ewa Stefańska** – Izba Cywilna
- **Paweł Kołodziejski** – Izba Karna
- **Jacek Grela** – Izba Cywilna

Dramatyczna sytuacja w oświacie

Nauczyciele mają



• Nauczyciele, rozczarowani strajkiem z 2019 roku, który nie przyniósł im nic oprócz upokorzeń, fali hejtu i strat finansowych, nie rwą się do powszechnego protestu. Na zdjęciu: manifestacja zorganizowana w kwietniu 2019 r. w Szczecinie FOT. CEZARY ASZKIELOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Im bliżej września, tym częściej mówi się, że jesienią szkoły mogą zostać zamknięte z powodu braku pieniędzy na ogrzewanie lub kolejnej fali pandemii. Teraz okazuje się, że powód może być jeszcze jeden: strajk nauczycieli.

Magdalena Warchala-Kopeć
Małgorzata Zubik

Na ostatnim wakacyjnym posiedzeniu, 5 sierpnia, Sejm odrzucił poprawki Senatu, dotyczące 20-procentowych podwyżek dla wszystkich nauczycieli. Wyższe pensje dostać mają tylko nowi nauczyciele, dopiero wchodzący do zawodu.

To może oznaczać strajk, przed którym przestrzegały kilka dni wcześniej władze zarówno Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak i oświatowej „Solidarności”. – Myślimy o strajku, ale nie wiemy, na ile ten pomysł popierają nauczyciele. Decyzja 23 sierpnia – mówił wówczas Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Z kolei Monika Ćwiklińska, rzeczniczka oświatowej „Solidarności”, zapowiadała radykalne działania.

– Nasze protesty będą dla władzy uciążliwe. Dialog nie ma już sensu, bo i tak nasze postulaty są od dawna ignorowane przez rząd – mówiła.

Wielką manifestację w Warszawie, a potem możliwy strajk, ale nie tylko w szkołach, a w całej budżetowce, zapowiadał także OPZZ.

Minister Czarnek radzi jeść mniej

Teraz, kiedy już wiadomo, że nauczyciele nie otrzymają postulowanych podwyżek, w środowisku oświatowym nastąpiła mobilizacja.

– Nastroje są fatalne. To upokarzające, jak traktowani są nauczyciele. Inflacja sięgnęła ponad 18 proc., a nauczyciele dostali podwyżki 4,4 proc. Pieniądze, które mamy dostać od września w związku ze zmianami w awansie zawodowym, są śmiesznie małe. Minister Przemysław Czarnek poradził nam jednak, by mniej jeść – mówi Grażyna Hołyś-Warmuz, rzeczniczka Okręgu Śląskiego ZNP.

Odwołuje się tym samym do słów ministra edukacji i nauki, który pytany o sposób na radzenie sobie w czasach inflacji, powiedział dziennikarzowi „Super Expressu”, że można „jeść trochę mniej i trochę taniej”.

Hołyś-Warmuz zapowiada, że decyzja w sprawie ewentualnych form protestu nauczycieli, w tym decyzja dotycząca wejścia w spór zbiorowy, który jest wstępem do strajku, zostanie podjęta pod koniec sierpnia podczas nadzwyczajnego posiedzenia prezydium ZNP.

Zwraca jednak uwagę, że obecne przepisy dotyczące sporów zbiorowych nie przystają do oświatowych realiów. – W spór zbiorowy wchodzi się z pracodawcą, czyli w naszym

przypadku z dyrektorem szkoły. Ale on nie ma przecież możliwości przyznawania podwyżek – mówi Hołyś-Warmuz.

Samorządy nie mają z czego dokładać

Także zatrudniające dyrektorów samorządy są bezradne.

– Nie mamy już z czego dokładać do pensji nauczycieli. Od państwa dostaniemy na oświatę 2,5 mld zł, a z wydatkami przekroczymy w tym roku 5,3 mld zł. Mamy największe w kraju dodatki motywacyjne, dla dyrektorów i za wychowawstwo, wprowadziliśmy dopłaty dla nauczycieli stażystów i kontraktowych. Ale nie mamy z czego ich podnieść. Gorzej, nie mamy pełnego finansowania nauczniów z Ukrainy, a w Warszawie przybyło ich 17,5 tysiąca. To dziesiątki milionów

złotych, nasz budżet, co oczywiste, tego nie przewidywał – mówi Renata Kaznowska, wiceprezydent Warszawy.

Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, podkreśla tymczasem, że niezadowolenie i oburzenie wśród nauczycieli oraz pracowników obsługi i administracji jest coraz większe.

– Decyzję w sprawie formy protestów podejmujemy za półtora tygodnia – mówi Ordon.

Problem w tym, że nauczyciele, rozczarowani strajkiem z 2019 r., który nie przyniósł im nic oprócz upokorzeń, fali hejtu i strat finansowych, nie rwą się do powszechnego strajku. W ankietach, które ZNP przeprowadził w czerwcu w całej Polsce, połowa nauczycieli opowiedziała się za radykalnymi formami protestów i szeroką akcją informacyjną na temat złych warunków pracy w szkole, ale druga połowa nie jest na to zdecydowana. Na nauczycielskich grupach w mediach społecznościowych pojawiają się za to pomysły alternatywnych form protestu.

Nauczyciele zrezygnują z nadgodzin i stawiania ocen?

„Wystarczyłoby, żeby we wszystkich państwowych szkołach nauczyciele odmówili przyjęcia nadgodzin. I zapaść gotowa! Ludzie za zgodą organów prowadzących ciągną po dwa etaty. Dlatego nie widać jeszcze tak bardzo braków kadrowych, szczególnie w małych miejscowościach” – pisze pani Mariola.

„Olać egzaminy, nie stawiać ocen, opiekować się, ale nie uczyć” – proponuje pan Jarosław.

Pani Dagmara apeluje z kolei do koleżanek i kolegów po fachu: „Zacznijmy się domagać przestrzegania praw pracowniczych. To pra-

Inflacja sięgnęła ponad 18 proc., a nauczyciele dostali podwyżki 4,4 proc. Pieniądze, które mamy dostać od września w związku ze zmianami w awansie zawodowym, są śmiesznie małe

GRAŻYNA HOŁYŚ-WARMUZ
rzeczniczka Okręgu Śląskiego ZNP

Dramatyczna sytuacja w oświacie

dość

codawca ma zapewnić stanowisko pracy. Od 1 września oczekujemy długopisów, papieru ksero, dostępu do komputera, kserokoparki i internetu, materiałów dydaktycznych itp. Gwarantuję, że po dwóch miesiącach to rodzice będą strajkować” – przekonuje.

Wielu nauczycieli ma już jednak dość walki z wiatrakami. – Bardzo dużo ludzi odchodzi na emeryturę albo na świadczenie kompensacyjne. Wielu odchodzi także w ogóle z zawodu. Nie wiem, jak dyrektorzy poradzą sobie z obsadą kadrową – mówi Hołyś-Warmuz.

Jej słowa potwierdzają liczby. W banku ofert pracy dla nauczycieli, prowadzonym przez Kuratorium Oświaty w Katowicach, znajduje się obecnie 1911 ogłoszeń ze szkół z województwa śląskiego. W innych regionach jest podobnie albo gorzej. W bazie kuratorium w Krakowie ofert pracy dla nauczycieli jest 2679, w kuratorium w Poznaniu – 1350. Jeszcze w październiku 2021 r. na Dolnym Śląsku było 640 wakatów. Pod koniec roku szkolnego brakowało już 1455 nauczycieli.

W Warszawie brakuje 3,4 tys. nauczycieli

W Warszawie miniony rok szkolny placówki zaczęły z niemal 2 tys. nauczycielskich wakatów. Nie udało się ich zapelnąć, więc dyrektorzy przydzielali nadgodziny nauczycielom, których mieli do dyspozycji, wysyłali na zastępstwa pedagogów z innych przedmiotów albo odwoływali lekcje. Obecnie w Warszawie jest już prawie 3,4 tys. wakatów, z czego 1,5 tys. w podstawówkach. Statystycznie zatem w każdej stołecznej podstawówce brakuje siedmiu nauczycieli, w liceum sześciu, a w technikum dwunastu. Ale było technikum, które poszukiwało aż 21 nauczycieli.

Według ankiety przeprowadzonej w czerwcu przez tygodnik „Głos Nauczycielski” aż 87 proc. spośród 4,5 tys. badanych nauczycieli dostrzega braki kadrowe w swojej szkole. Prawie połowa zadeklarowała, że z pracy odchodzi aż kilka ich kolegów lub koleżanek.

Ze szkół odchodzą także dyrektorzy. W Gdańsku na emeryturę odeszło ich 16, chociaż mieliby możliwość nadal pracować. ●

Magdalena
Warchala-Kopeć

Nie ma już siły do walki i kłótni

Nastroje są fatalne. To upokarzające, jak traktowani są nauczyciele – mówi Grażyna Hołyś-Warmuz, rzeczniczka Okręgu Śląskiego ZNP. – Emocje są duże. Nie możemy wykluczać strajku – potwierdza Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Oboje przyznają jednak, że nauczyciele wciąż jeszcze leczą rany po strajku z 2019 r., który nie przyniósł im nic oprócz upokorzeń, fali hejtu i strat finansowych. Czy znów znajdą siłę, by o siebie zawalczyć?

W rozmowach z nauczycielami coraz częściej słyszę, że boją się iść do walki z podniesioną przyłbicą. Czują się jak małżonkowie w kryzysie, którzy nie mają już siły kłócić się z partnerem ani też walczyć o wspólną przyszłość. Stracili serce do swojej pracy. Wielu z niej odejdzie, gdy tylko nadarzy się okazja. Liczni już to zrobili. Ci, którzy zostaną, nie zapewnią uczniom dobrej edukacji – bo albo będą zbyt przeciążeni nadgodzinami, które przydzielili im dyrektor, by plan lekcji się spinał, albo zbyt wypaleni i sfrustrowani, by dać z siebie więcej niż absolutne minimum.

Przestaną wspierać szkoły, wykorzystując do pracy prywatne komputery, drukarki, skanery. Ale przede wszystkim przestaną się starać. Odbębnią to, co konieczne, i pójdą do domu dorobić korepetycjami. Albo odpocząć. Skutki będą dla polskiej szkoły jeszcze bardziej opłakane niż powszechny strajk. ●

Sławomir Broniarz: Emocje są coraz większe

Kluczowe pytanie: za ile jesteśmy w stanie to znieść?

MAGDALENA WARCHALA-KOPEĆ: Będzie strajk nauczycieli jesienią?

SŁAWOMIR BRONIARZ: Mówienie o tym teraz jest przedwczesne. Nie chodzi tylko o emocje nauczycieli, ale także kwestie przepisów, które dotyczą rozwiązywania sporów zbiorowych. Dziś próbujemy skupiać się na tym, co jako środowisko ZNP możemy zrobić, aby dla tych planów i projektów pozyskać jak najwyższy poziom poparcia ze strony nauczycieli. Nie możemy mówić o strajku w kontekście konkretnego terminu, ale w momencie rozpoczęcia roku szkolnego emocje nauczycieli mogą być tak duże, że nie możemy go wykluczać.

Ale nauczyciele leczą jeszcze rany po strajku z 2019 roku i niekoniecznie palą się do kolejnego.

– To zrozumiałe. Jako środowisko ponieśliśmy ogromne straty materialne. Frustrację nauczycieli spotęgowała fatalna sytuacja związana z hejtem, atakami na nauczycieli, inspirowanymi tak-

że, jak ujawniły tzw. maile Dworczyka, przez stronę rządową. To u wielu nauczycieli zrodziło uczucie przegranej, bo nie osiągnęliśmy najważniejszego celu. Ale nie należy zapominać, że jednak dzięki strajkowi pojawiły się pewne podwyżki, zaś Anna Zalewska, ówczesna minister edukacji, wycofała się z daleko idących zmian dotyczących kwestii m.in. oceny pracy nauczyciela. Dlatego część środowiska nauczycielskiego nie wyklucza strajku.

Jeśli nie strajk, to co? Niektórzy nauczyciele mówią, że zamiast oficjalnie strajkować, nie będą brać nadgodzin, wystawiać uczniom ocen, korzystać z prywatnego sprzętu w celach służbowych.

– To półśrodk. O formach protestu będziemy dyskutowali 22 i 23 sierpnia.

Wielu nauczycieli nie chce walczyć z wiatrakami i odchodzi z zawodu.

– Sam fakt rezygnacji z zawodu wiąże się z jakością polity-

■
Dzieci już we wrześniu mogą mieć lekcje w kratkę albo z zastępstwami, albo z coraz to nowymi nauczycielami, którzy będą przychodzić do pracy i z niej odchodzić. To z pewnością nie będzie sprzyjać dobrej edukacji

SŁAWOMIR BRONIARZ
prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego

ki edukacyjnej. Z jaką atmosferą w szkole się spotykamy, jeśli pracujący w niej nauczyciele czują się przedmiotem, a nie podmiotem działań resortu edukacji? Kluczowe jest pytanie: za ile jesteśmy w stanie to znieść. To, co minister Przemysław Czarnek chce zaoferować od 1 września początkującym nauczycielom, ma się nijak do tego, co oferuje rynek pracy osobom o podobnych, a na-

wet niższych kwalifikacjach. Jeśli zaoferuje absolwentowi studiów wyższych pensję 3424 zł, nie znajdzie na portalach z ofertami pracy innej posady za tak małe pieniądze. To zaledwie o 40 zł więcej niż płaca minimalna. Czarnek musiał podnieść pensje początkującym nauczycielom, bo zarabialiby poniżej najniższej krajowej. Ale jeżeli w lipcu przyszłego roku rząd znów podniesie płacę minimalną, to początkujący nauczyciele znajdą się pod kreską. Nie dziwny się, że nauczyciele, jeśli mają alternatywę, starają się z niej skorzystać.

Ilu nauczycieli brakuje w Polsce?

– Statystycznie możemy przyjąć, że bez mała w 98-99 procentach szkół brakuje chociaż jednego nauczyciela. Mamy ponad 22 tys. braków kadrowych. Nie możemy tych liczb zbagatelizować i powiedzieć: „dyrektor da sobie radę”, bo tak nie będzie.

Ostatnio nauczycieli zelektryzowała informacja o ryzyku

wprowadzenia nauki zdalnej z powodu braku pieniędzy na ogrzewanie szkół.

– Znam ten problem tylko z przekazu medialnego, ale to sytuacja podobna do tej, której doświadczyliśmy w pandemii. Nauczyciele zostali wówczas pozostawieni sami sobie. Praca zdalna miała bardzo negatywny wpływ na ich dobrostan. Pracowali na prywatnym sprzęcie, czasami walcząc z rodziną o to, kto będzie miał dostęp do komputera, pod ogromną presją psychiczną, do późna w nocy, często doświadczając krytyki ze strony rodziców uczniów. Jeżeli taka sytuacja będzie znów miała miejsce, to będzie katastrofą, która dodatkowo wpłynie na nastrój nauczycieli, ale też na dobrostan uczniów. Dzieci już we wrześniu mogą mieć lekcje w kratkę albo z zastępstwami, albo z coraz to nowymi nauczycielami, którzy będą przychodzić do pracy i z niej odchodzić. To z pewnością nie będzie sprzyjać dobrej edukacji. ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

WAKACYJNY PRZEWODNIK ASTRONOMICZNY

- Maksimum meteorów z roju Perseidów
- Sprawdź, co jeszcze widać na sierpniowym niebie

Posiadłość Trumpa pod lupą

Agenci FBI weszli do rezydencji Donalda Trumpa na Florydzie, przeszukali ją i zabrali pudła pełne dokumentów. Były prezydent miał nielegalnie wywieźć je z Białego Domu. Joe Biden: „O przeszukaniu dowiedziałem się z Twittera”.

Marta Urzędowska

Zaczęło się w poniedziałek ok. 9 rano czasu lokalnego. Agenci FBI weszli do posiadłości Donalda Trumpa Mar-a-Lago w Palm Beach na Florydzie. Mieli nakaz związany z prowadzonym śledztwem, które ma wyjaśnić, czy były prezydent bezprawnie zabrał z Białego Domu – a częściowo także zniszczył – ważne państwowe dokumenty.

Brak szacunku dla tajemnic państwowych

Jak podają CNN i „New York Times”, agenci wynieśli kartony pełne dokumentów. Wcześniej Trump przez wiele miesięcy zwlekał z oddaniem piętnastu pudeł pełnych ważnych materiałów, których zwrotu domagały się Narodowe Archiwa i Departament Sprawiedliwości. Stało się jasne, że zaginęły, kiedy na początku roku chcieli je przejrzeć członkowie parlamentarnej komisji badającej okoliczności styczniowego szturmu zwolenników byłego prezydenta na Kapitol.

Ostatecznie Trump zwrócił dokumenty, kiedy zagrożono mu odebraniem ich siłą, jednak nie oddał wszystkiego. Według śledczych na Florydę mógł zabrać materiały wyraźnie oznaczone jako tajne i kluczowe dla bezpieczeństwa narodowego.

Trump już jako prezydent słynął z braku poszanowania dla ważnych dokumentów. Jak przypomina „New York Times”, regularnie darł i wrzucał do niszcarki istotne materiały, nawet te zaklasyfikowane jako tajne, które powinny były trafić do archiwów. Pod koniec swojej prezydentury ponoć regularnie wyrzucał strony, które go zaciekały, z codziennego prezydenckiego briefu, który często zawierał tajne informacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego. Zabierał je ze sobą do



• Agenci Secret Service przed wejściem do posiadłości Mar-a-Lago byłego prezydenta Donalda Trumpa w Palm Beach na Florydzie, 8 sierpnia 2022 r.

FOT. DAMON HIGGINS / AP

swoich prywatnych pokoi, by już ich nie oddać, choć powinny się znaleźć w archiwach.

FBI i Departament Sprawiedliwości nie komentują sprawy przeszukania rezydencji Trumpa. Z kolei prezydent Joe Biden stwierdził, że nic nie wiedział o planach przeszukania i dowiedział się o wszystkim z Twittera.

„Nie chcą, bym startował w wyborach”

Trump, którego w czasie nalotu nie było w Mar-a-Lago, nie ukrywa wściekłości. – Właśnie trwa najazd, oblężenie i okupacja mojego pięknego domu przez wielką grupę agentów FBI – obwieścił w poniedziałek. – Włamali się nawet do mojego sejfu! – żalił się w oświadczeniu, choć w czasie, kiedy je publikował, było już po przeszukaniu, a agenci opuścili jego dom. – Po mojej współpracy z odpowiednimi agencjami rządowymi ten niezapowiedziany nalot nie był konieczny ani właściwy. Takie rzeczy dzieją się tylko w upadłych krajach Trzeciego Świata – dodał.

Sprawa budzi emocje, bo – jeśli potwierdzi się, że Trump wyniósł i być może zniszczył ważne prezydenckie dokumenty – byłemu prezydentowi grozi kara grzywny, więzienia albo dyskwalifikacji z obecnego lub przyszłych stanowisk państwowych.

Tymczasem Trump planuje start w wyborach prezydenckich w 2024 r., dlatego twierdzi, że nalot FBI to spisek „radykalnych, lewicowych Demokratów”, którzy „desperacko nie chcą, żebym startował, i zrobią wszystko, by powstrzymać Republikanów i konserwatystów”.

„New York Times” zauważa jednak, że agenci nie dostaliby nakazu przeszukania, gdyby nie przekonali sądu, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa i że w Mar-a-Lago mogą być na to dowody. Akcja musiała wymagać zgody najważniejszych osób w FBI i Departamencie Sprawiedliwości.

Jak zauważają amerykańscy komentatorzy, przeszukanie rezydencji Trumpa oznacza wyraźne przyspieszenie postępowań, jakie toczą się przeciwko byłemu prezydentowi. Poza śledztwem parlamentarnej komisji, która wyjaśnia okoliczności szturmu na Kapitol, Departament Sprawiedliwości prowadzi przesłuchania byłych współpracowników Trumpa w sprawie jego planów unieważnienia wyborów prezydenckich.

Republikanie wściekli na FBI

Syn Trumpa Eric potwierdził w rozmowie z Fox News, że nakaz dotyczył prezyden-

ckich dokumentów wywiezionych z Waszyngtonu i że on sam powiedział ojcu, że w jego domu jest FBI.

W poniedziałek wieczorem w pobliżu Mar-a-Lago zebrało się kilkudziesięciu zwolenników Trumpa, by zaprotestować przeciwko przeszukaniu rezydencji. Wściekli są też Republikanie. W poniedziałek kilku republikańskich gubernatorów wydało oświadczenia zdecydowanie potępiające przeszukanie. „Ścigali go już jako kandydata, potem jako prezydenta, a dziś – jako byłego prezydenta. Wykorzystywanie w ten sposób wymiaru sprawiedliwości jest nieamerykańskie” – żąda się na Twitterze gubernator Dakoty Południowej Kristi Noem.

„To wydarzenie bezprecedensowe i niepokojące” – wtóruje jej gubernator Asa Hutchinson z Arkansas, który domaga się ujawnienia nakazu przeszukania i uzasadnienia jego wydania. „To dowód na upolitycznienie FBI, które jest przeciwne Trumpowi, odkąd wystartował na prezydenta, co trwa do dziś” – przekonuje z kolei na Twitterze gubernator Alaski Mike Dunleavy.

Szefem FBI jest Christopher Wray, mianowany na to stanowisko jeszcze przez Trumpa. ●

Ukraiński atak na rosyjską bazę na Krymie

Słupy dymu unoszą się nad bazą lotniczą w Nowofiodorówce, 200 km za linią frontu. To pierwszy tego typu atak Ukrainy na cele na okupowanym przez Rosjan Półwyspie Krymskim. Pytanie, jakiej użyto broni.

Gdy istniał Związek Radziecki, na wyposażonym w katapulty i liny hamujące fragmencie pasa startowego bazy w Nowofiodorówce piloci lotnictwa morskiego ćwiczyli starty i lądowania z lotniskowców. Gdy po wydarciu Ukrainie Krymu w 2014 r. lotnisko przejęła Rosja, przebazowano tu 43. Samodzielny Morski Pułk Lotnictwa Szturmowego wyposażony w myśliwce bombardujące Su-24M i wielozadaniowe Su-30.

Po napaści na Ukrainę jego samoloty bombardowały cele w po-

łudniowej części kraju. Miesiąc temu nieskutecznie atakowały pozycje Ukraińców na odbitej Wyspie Wężowej.

Wczoraj w bazę uderzyły ukraińskie rakiety. Świadkowie mówili o kilku eksplozjach, unosiły się tam wysokie słupy dymu.

Rosjanie zarządzili ewakuację cywilów mieszkających w pobliżu bazy. Ich ministerstwo obrony twierdzi, że na lotnisku w Nowofiodorówce doszło do „detonacji kilku sztuk amunicji lotniczej, która spowodowała eksplozję”.

Bazy na Krymie Rosjanie traktowali jako bezpieczne miejsca. Leżącą w środku Krymu Nowofiodorówkę od najbliższej pozycji ukraińskiej armii dzieli ponad 200 km. To więcej, niż wynosi zasięg dostarczonych przez USA rakiet GMLRS do mobilnych wyrzutni M-142 HIMARS, któ-

re od kilku tygodni się ją spustoszenie na tyłach agresora, niszcząc składy amunicji i paliw oraz punkty dowodzenia. Lotnisko jest też poza zasięgiem zmodyfikowanych rakiet typu Toczka, którymi Ukraińcy zatopili rosyjski okręt desantowy cumujący w porcie w okupowanym Berdiańsku.

Gdy w czerwcu zapadały decyzje o wysłaniu Ukrainie HIMARS-ów, Amerykanie odmówili przekazania wraz z nimi odpalanych z tych wyrzutni pocisków manewrujących ATACMS. Mają one zasięg 300 km. Amerykanie obawiali się, że Ukraińcy użyją ich do atakowania celów w głębi Rosji, co mogłoby sprowokować Władimira Putina do odwetu na NATO. Ukraińcy naciskali jednak na Waszyngton, by zniósł ograniczenia. Czy to faktycznie nastąpiło?

Inna możliwość to użycie przez Ukraińców do ataku na rosyjskie

lotnisko pocisków ziemia-woda. Duńczycy przekazali im mobilne wyrzutnie rakiet Harpoon o zasięgu ok. 300 km, za pomocą których zatopiono już trzy rosyjskie okręty.

Podobną strategię stosują zresztą Rosjanie, atakując cele w Ukrainie odpalając z bombowców przeciwokrętowymi pociskami Ch-22. Tyle że produkowane w latach 60. XX wieku Ch-22 są bardzo niecelne. Harpoony zaś to broń o wysokiej precyzji.

Atak Ukraińców uzmysłowił służącym na Krymie Rosjanom, że nie są na półwyspie bezpieczni

Nie wiadomo, jaki był skutek ukraińskiego ataku. Na nagraniach widać eksplozje wtórne, prawdopodobnie paliwa lub amunicji.

Ukraińcy znają bazę, wiedzą dokładnie, gdzie znajdują się magazyny, i wycelowali w nie swoje rakiety.

Ataku nikt się nie spodziewał. Na wykonanych po rozpoczęciu wojny zdjęciach satelitarnych lotniska widać rząd samolotów na tzw. stojance. Atak Ukraińców uzmysłowił służącym na Krymie Rosjanom, że nie są na półwyspie bezpieczni. Ataku na taką skalę jak w Nowofiodorówce jeszcze nie było. Pytanie, czy nie jest to test przed uderzeniem w najbardziej symboliczny obiekt: wybudowany po aneksji most Krymski łączący nad Cieśniną Kerczeńską półwysep z Rosją. Ukraińcy zapowiadali takie uderzenie wielokrotnie. ●

Bartosz T. Wieliński

Żelazna kurtyna wokół Rosji

Niewykluczone, że już wkrótce życie Rosjan w Europie będzie jeszcze trudniejsze. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelen-ski apeluje o deportowanie ich do Rosji.

Wiktoria Bieliaszyn

Wołodymyr Zelen-ski zmienił swoją narrację względem obywateli Rosji. W najnowszym wywiadzie dla amerykańskiej redakcji dziennika „The Washington Post” prezydent Ukrainy zaapelował do władz zachodnich państw, by nie wpuszczaly do swoich krajów Rosjan, a tych, którzy w nich mieszkają – niezależnie od ich poglądów i przyczyny wyjazdu z ojczyzny – wydaliłi.

„Nieważne, co to za Rosjanie, wyślijcie ich z powrotem do Rosji. Niech żyją w swoim wewnętrznym świecie” – przekonywał Zelen-ski.

Jaką postawę mają przyjąć Rosjanie?

Co ciekawe, zwraca uwagę niezależny portal Holod.media, prezydent Ukrainy w marcu głośił zupełnie inne poglądy i żądał od mieszkańców Rosji, by w ramach protestu wobec wojny „wyjechali z kraju i nie płacili w nim podatków, z których finansowana jest rosyjska agresja”.

Na brak konsekwencji Zelenskiego zwróciła uwagę także niezależna rosyjska dziennikarka Tatiana Felgengauer. Podczas dyskusji na Twitterze pytała, jak w takim razie rozumieć wywiady przedstawicieli ukraińskich władz, którzy chętnie udzielają ich niezależnym rosyjskim mediom, zmuszonym z powodu wojennej cenzury do pracy za granicą.

Inni z kolei zastanawiali się, dlaczego prezydent Ukrainy przyznaje niektórym wpływowym obywatelom Rosji ukraińskie obywatelstwo czy apeluje o zniesienie sankcji nałożonych na Romana Abramowicza, oligarchę z bliskiego otoczenia Władimira Putina.

Warto też odnotować, że ukraińskie władze regularnie apelują do Rosjan o przejście na stronę Sił Zbrojnych Ukrainy i dołączenie do międzynarodowego batalionu.

Inna rosyjska publicystka Kristina Astafurowa oświadczyła na Facebooku, że uważa apel Zelenskiego za zrozumiałą: „Ukraińcy nigdy nam nie wybaczą. Nie będziemy z nimi mieć żadnych relacji (...). Przyszłł czas, byśmy się zamknęli i przestali się zastanawiać nad słusznością emigracji, przy-



• Mieszkańcy Moskwy oglądają paradę wojskową na placu Czerwonym z okazji 77. rocznicy Dnia Zwycięstwa, 9 maja 2022 r. FOT. SEFA KARACAN /ANADOLU AGENCY/ABACA/EAST NEWS

szłością Pięknej Rosji Przyszłości, rzekomym usunięciem rosyjskiej kultury czy rusofobią. Czas przestać myśleć tylko o sobie”.

Coraz więcej drzwi do Europy się zamyka

Niezależna redakcja Meduza przypomina, że w ostatnich miesiącach z Rosji wyjechali przede wszystkim opozycyjni politycy, niezależni dziennikarze, blogerzy i aktywiści. Część z nich zrobiła to w ramach protestu przeciwko wojnie, innym – za rzetelne informowanie o działaniach rosyjskiej armii w Ukrainie czy za udział w antywojennych protestach – grozi w kraju więzienie.

Przekonali się o tym nieliczni opozycjoniści, którzy mimo ryzyka nie zdecydowali się na emigrację i nie tylko przekazywali rodakom informacje o zbrodniach wojennych armii Putina, ale wręcz nawoływali do nałożenia na kraj sankcji. Dwaj najbardziej rozpoznawalni, Ilja Jaszyn i Władimir Kara-Murza, przetrzymywani są w aresztach w oczekiwaniu na proces i rozprawę. Oba grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności za „dyskredytację rosyjskiej armii”.

Mimo iż Komisja Europejska orzekła w ostatnich tygodniach, że pozbawienie Rosjan dostępu do wiz Schengen jest niemożliwe, coraz więcej państw samowolnie się przed nimi zamyka. Niezależne media zwracają uwagę, że

część z nich nierzadko odmawia azylu także uchodźcom prześladowanym ze względu na antywojenną działalność. Rosyjski dysydent i menedżer kultury Marat Gelman opublikował na Facebooku listę. Wyszczególnia w niej dziesięć państw, które już odmawiają wydawania jakichkolwiek wiz Rosjanom lub wprowadziły względem nich surowe ograniczenia. Wśród nich znalazły się m.in. Litwa, Łotwa, Estonia, Malta, Belgia, Słowacja i Czechy. Niektóre z nich kontynuują wydawanie wiz humanitarnych, inne ograniczają się do przyjmowania rosyjskich członków rodzin obywateli UE.

„Drzwi się zamykają. Pod koniec sierpnia szefowie MSZ państw członkowskich UE spotkają się, by omówić całkowity zakaz wydawania wiz dla Rosjan” – podsumował Gelman.

Do apelu Zelenskiego częściowo przyłączyła się także premierka Estonii. Kaja Kallas napisała we wtorek na Twitterze, że konieczne jest zaprzestanie wydawania Rosjanom wiz turystycznych. „Wjazd do Europy to przywilej, a nie prawo człowieka” – podkreśliła.

W niektórych krajach obywatele Rosji spotykają się także z innego rodzaju dyskryminacją ze strony władz. We wtorek francuski dziennik „Le Monde” poinformował o wprowadzeniu dla Rosjan oficjalnego zakazu wstępu do paryskiego zamku Vincennes. Powodem ma

być to, że jest on siedzibą historycznej służby obronnej Francji zarządzającej archiwami wojskowymi. Posunięcia te skomentował sekretarz prasowy prezydenta Dmitrij Pieskow, mówiąc agencji informacyjnej Interfax, że wszelkie próby izolacji Rosjan lub izolacji Rosji „są procesem, który nie ma perspektyw, a irracjonalność myślenia [tych, którzy to proponują] jest poza skalą”.

W Rosji wracają klimaty z czasów ZSRR

Trudno nie zauważyć, że między Rosją a Zachodem znów zaciąga na jest – choć tym razem z inicjatywy drugiej strony – żelazna kurtyna. Trzeba jednak przyznać, że i rosyjskie władze dokładają wszelkich starań, by ich obywatele poczuli na własnej skórze klimat ZSRR.

Na początku sierpnia poinformowano o wznowieniu działalności funkcjonujących w Związku Radzieckim sklepów dla dyplomatów. Tak jak przed laty tylko oni oraz członkowie ich rodzin będą mieli możliwość kupowania za walutę zachodnich towarów, które – z powodu nałożonych na kraj sankcji – nie są już importowane.

Wrócili także handlarze walutą oraz osoby sprzedające nielegalnie – z kilkukrotnym przebicciem – zachodnie dobra. Te zaś znikają z półek w zastraszającym tempie. Zastępują je kiepskiej jakości produkty rodzime, które nie spełniają oczekiwań Rosjan, przyzwyczajonych już do zachodnich standardów.

Astafurowa skomentowała to tak: „Spełniło się marzenie Putina. Kwitnie czarny rynek walutowy, kontrabanda wszystkiego – od smartfonów i lodówek po skarpetki. Zamiast hamburgera w McDonaldzie – kotlet z bułką, zamiast coli – kwas chlebowy. I stabilność, pewność, że masakra była wczoraj, jest dzisiaj i będzie jutro. Ale przynajmniej wszyscy się nas boją! Jak szalonej małpy z granatem w ręku”.

O zaangażowaniu Putina w przywracanie „pamiątek po ZSRR” świadczy choćby to, że prezydent osobiście zamierza kontrolować nowy państwowy ruch młodzieżowy, do złudzenia przypominający radzieckich pionierów. Nad umysłami dzieci pracować będą ideolodzy i kuratorzy, ich zadaniem będzie wpojenie im „miłości do ojczyzny, rosyjskich wartości oraz poszanowania tradycji”. Do organizacji nie będą mogli przystąpić ci, którzy w jakikolwiek sposób związani są z „agentami zagranicznymi”, czyli osobami wpisanymi przez władze do rejestru zdrajców za opozycyjną, a przynajmniej krytyczną wobec Kremla działalność.

Karani są też artyści, którzy wyrazili sprzeciw wobec wojny. Redakcja Meduza dotarła do listy muzyków, aktorów i showmanów, których występy nie są przez władze akceptowane.

Te zaś nieustannie zachęcają obywateli do pisania donosów. Niezależne media wielokrotnie informowały o przypadkach zwolnienia z pracy lub osadzenia w aresztach tych, którzy nie ukrywali przed sąsiadami czy współpracownikami antywojennych poglądów.

Jednej z ofiar donosu, artystce Saszy Skoczilenko, grozi do dziesięciu lat więzienia za „dyskredytację rosyjskiej armii” – nakleiła w sklepie spożywczym etykiety, na których zamiast cen towarów umieszczała informacje o zbrodniach wojennych w Ukrainie. ●

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Tatiana
Okupnik

O macierzyństwie, chorobie
i powrocie na scenę

Porażka Niedzielskiego. Reforma ministra zawieszona

Wbrew zapowiedziom ministra Adama Niedzielskiego rząd nie przyjmie szybko projektu ustawy o modernizacji szpitali i nie trafi on w najbliższym czasie do Sejmu. Powodem jest zdecydowana krytyka ze strony posłów PiS z sejmowej komisji zdrowia.

Judyta Watola

Projekt ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa Niedzielski nazywa „konstytucją dla szpitali”. Pilnować ich wszystkich miałyby Agencja Rozwoju Szpitali, którą dyrektorzy nazywają między sobą Agencją Dobijania Szpitali. Jedynym kryterium, według którego agencja ma oceniać lecznice, jest ich sytuacja finansowa. Najlepsze mają otrzymać kategorię A, a najgorsze kategorię D. W szpitalach kategorii C i D będą rządzić nadzorcy lub zarządcy (w zależności, czy placówka działa jako publiczny ZOZ czy gminna spółka). Nadzorcy i zarządcy będą decydować, kogo zwolnić i jaki oddział zamknąć, a nawet, czy nie zlikwidować całego szpitala. Finansowe konsekwencje ich decyzji będą ponosić samorządy, które jednocześnie stracą jakiegokolwiek wpływ na to, co w ich szpitalu się dzieje.

Agencja Rozwoju Szpitali ma więc centralnie zarządzać wszystkimi szpitalami, pilnować, by ze sobą nie konkurowały, wydawać polecenia dla NFZ dotyczące tego, której placówce zwiększyć kontrakt, a której zmniejszyć, a także – dzielić miliardy na inwestycje. Niedzielski uważa, że jego projekt jest doskonałym pomysłem. – Ta ustawa ma znaczenie absolutnie fundamentalne – mówił pod koniec czerwca, zapewniając, że nie wie, skąd się wzięły plotki o zaniechaniu prac nad dokumentem. I przypomniał, że ustawa jest tzw. kamieniem milowym (jednym z wymagań, od których spełnienia jest uzależniona wypłata pieniędzy w ramach Krajowego Planu Odbudowy) i dlatego ma być uchwalona do września.

To termin praktycznie niemożliwy do utrzymania. Nowej wersji projektu nie ma, a do tego właśnie rozpoczęły się parlamentarne wakacje.

– Nie ma tego w agendzie rządowej i w najbliższym czasie nie będzie – mówi „Wyborczej” poseł PiS, kiedy pytamy o losy ustawy.

► **Minister zdrowia Adam Niedzielski**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ /
AGENCJA WYBORCZA.PL



Co w takim razie z kamieniem milowym? – Nie wiem, po kiego diabła w ogóle wpisywali to do KPO. Jakoś trzeba będzie wybrnąć.

Projekt tak zły, że nie da się poprawić

Projekt nie podoba się posłom Prawa i Sprawiedliwości – m.in. Annie Kwiecień, Tomaszowi Latosowi, przewodniczącemu komisji zdrowia, i jej wiceprzewodniczącemu Bolesławowi Piesze. Przede wszystkim z powodu kategoryzacji szpitali i ryzyka zamykania tych w najgorszej sytuacji, czyli małych powiatowych placówek. A w wielu takich powiatach rządzi PiS. Wysyłanie w teren nadzor-

ców, którzy będą de facto zabierać samorządowi szpital, też wzbudziło ogromne obawy.

Niedzielski o tym wiedział, dlatego w wersji projektu przedstawionej w maju ministerstwo zapisało, że na razie powstanie tylko Agencja Rozwoju Szpitali, ale nie będzie od razu dzieliła szpitali na kategorie. Zrobi to dopiero w 2024 roku, a więc już po wyborach planowanych na jesień 2023. Posłów to nie uspokoiło.

– Dalej nie wiadomo, po co w ogóle taka ustawa. Centralnie zarządzać się da, tylko że od czasów komuny wiadomo, że to nie jest najlepsze rozwiązanie. Poza tym nie może być tak, że liczą się tylko pieniądze. W systemie publicznym nie powinno się traktować szpitali tak, jakby służyły tylko komercji, bo one nie od tego są. W Polsce pacjent i tak ma pod górkę. Po co mu jeszcze utrudniać i zamykać mu szpital? Odesłać do dużego miasta łatwo, tylko że taki chory nie zawsze ma tam czym dojechać – tłumaczy jeden z parlamentarzystów.

Niepokój o skutki samej tylko dyskusji nad ustawą – zwłaszcza w samorządach, w których PiS ma przewagę – był wśród posłów tej partii tak duży, że pojawił się nawet pomysł napisania w tej sprawie listu do premiera Mateusza Morawieckiego.

Ostatecznie jednak skończyło się na spotkaniu z Adamem Niedzielskim. – Była wymiana poglądów, bo każdy z nas ma na te-

mat tej ustawy swoje zdanie, jedni bardziej krytyczne, inni mniej – słyszymy od jednego z posłów. Z jego słów wynika, że jednoznacznie pozytywnych opinii o projekcie w ogóle nie było. Na razie prace nad ustawą mają być zawieszone. W przekonaniu wielu projekt jest bowiem tak zły, że nie bardzo da się go poprawić.

Agencja się oddala, Niedzielski do Sejmu?

Dla Niedzielskiego to dotkliwa porażka. Wielu ekspertów z branży jest zdania, że stanowisko szefa Agencji Rozwoju Szpitali szykował właśnie dla siebie. Stąd w majowej wersji projektu zmiana zapisów dotyczących kwalifikacji kandydata na prezesa, a także wpis o tym, że ma to być człowiek „nieskazitelnej charakteru”. Odłożenie prac nad ustawą oddala tę perspektywę. Być może dlatego w PiS można teraz usłyszeć, że Niedzielski zgłosił już partii, że chciałby wystartować w wyborach do Sejmu – ponoć z Gdyni, o czym świadczyć ma fakt, że ostatnio zatrudnił na stanowisku szefa gabinetu politycznego Marka Dudzińskiego, radnego PiS właśnie w Gdyni (poprzedni Marcin Martyniak został w kwietniu wiceministrem). Dudziński nie miał dotąd nic wspólnego ze zdrowiem. Według „Dziennika Bałtyckiego” zajmował się branżą energetyczną, był m.in. głównym specjalistą ds. analiz i planowania w spółce Energa Obrót. ●

*Projekt nie podoba się posłom
Prawa i Sprawiedliwości
przede wszystkim z powodu
kategoryzacji szpitali i ryzyka
zamykania tych w najgorszej
sytuacji, czyli małych
powiatowych placówek*

Morawiecki: UE zignorowała ostrzeżenia z Polski

Wojna w Ukrainie obnażyła prawdę nie tylko o Rosji, ale też o Unii Europejskiej. Europejscy przywódcy dali się zwabić Władimirowi Putinowi. Po inwazji na Ukrainę są w szoku – pisze w brytyjskim tygodniku „The Spectator” Mateusz Morawiecki.

Tekst szefa rządu „The Spectator” opublikował w poniedziałek na swoim portalu. Szczegółowo opisuje go Polska Agencja Prasowa.

Morawiecki pisze o wojnie w Ukrainie i planach Rosji: „Powrót rosyjskiego imperializmu nie powinien dziwić, bo Rosja przez prawie dwie dekady powoli odbu-

dowywała swoją pozycję pod nosem Zachodu”.

Oskarża Zachód o „geopolityczną drzemkę” i niedostrzeganie ostrzeżeń z Polski. Bo, jego zdaniem, Europa jest dziś w takiej sytuacji wyłącznej dlatego, że nie chciała „słuchać głosu prawdy”. – Ten głos od wielu lat płynie z Polski. Polska nie ma monopolu na prawdę, ale w sprawach relacji z Rosją jesteśmy o wiele bardziej doświadczeni niż inni – pisze Morawiecki. Przypomina słowa Lecha Kaczyńskiego o Gruzji. Wypomina, że to głosy Niemiec i Francji liczą się w UE najbardziej. A to oznacza „formalną demokrację i de facto oligarchę, gdzie władzę sprawują najsilniejsi”.

Przestrzega przed zniesieniem zasady jednomyślności, która „jest zaworem bezpieczeństwa i chroni UE przed tyranią większości”. Inaczej UE będzie „jeszcze bardziej niż dotychczas zależna od decyzji niemieckich”. Pisze, że gdyby Europa zgodziła się w czerwcu 2021 r. na propozycję Niemiec, by zorganizować szczyt UE-Rosja, Putin być może byłby pełnoprawnym partnerem, a sankcje nałożone na Rosję po 2014 r. – zniesione. Wytyka, że „gdyby Europa wysłała broń na Ukrainę na taką samą skalę i w takim samym tempie, co Niemcy, wojna zakończyłaby się już dawno temu – absolutnym zwycięstwem Rosji. A Europa byłaby w przededniu kolejnej wojny”. Je-

go zdaniem UE coraz gorzej respektuje wolności i równość wszystkich państw członkowskich. Co jest też widoczne w strefie euro, gdzie wspólna waluta wprowadza mechanizm wzajemnej rywalizacji i równe szanse pozostają tylko na papierze – przekonuje. Stwierdza, że „europejska solidarność staje się pustym pojęciem, sprowadzonym do wymuszania akceptacji faktycznego dyktatu silniejszych”. – Porządek unijny nie chroni nas wystarczająco przed zewnętrznym imperializmem. Wręcz przeciwnie: jego instytucja i działania, niewolne od pokusy dominacji nad słabszymi, pozostają narażone na infiltrację ze strony rosyjskiego imperializmu – dodał.

Wzywa do wspierania Ukrainy w walce o odzyskanie odebranych jej terytoriów i zmuszenie Rosji do odwrotu. – Tylko wtedy możliwy będzie prawdziwy dialog i faktyczne zakończenie tej wojny – a nie tylko chwilowa przerwa poprzedzająca kolejną agresję. Tylko taki koniec będzie oznaczał nasze zwycięstwo – pisze Morawiecki.

Na koniec zauważa, że reformy potrzebuje cała UE. – To państwa członkowskie, a nie instytucje unijne muszą decydować o kierunkach i priorytetach działań UE, bo to instytucje są tworzone dla państw, a nie odwrotnie – podkreśla. ●

Agata Kondzińska

Kolejna wygrana Fundacji Otwarty Dialog. Tarczyński ma przeprosić

Europoseł PiS Dominik Tarczyński musi przeprosić Fundację Otwarty Dialog za słowa o udziale w praniu pieniędzy z Rosji. To kolejna wygrana Fundacji w sprawie o naruszenie dóbr osobistych z przedstawicielami obozu obecnej władzy.

Anita Karwowska

„Ja, Dominik Tarczyński, przepraszam Lyudmyłę Kozlovską za naruszenie jej godności i dobrego imienia, a także Fundację Otwarty Dialog w Warszawie (KRS:0000353754) za naruszenie jej renomy i dobrej sławy, poprzez rozpowszechnianie w moim wystąpieniu w programie Deutsche Welle »Conflict Zone« krzywdzącej i nieprawdziwej informacji o ich uczestniczeniu w praniu pieniędzy pochodzących z Rosji” – tak brzmi pełna treść przeprosin, które europoseł PiS Dominik Tarczyński musi opublikować z własnoręcznym podpisem na swoim koncie twitterowym. Oświadczenie musi być umieszczone w serwisie nieprzerwanie przez 60 dni. Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie jest nieprawomocny.

Dominik Tarczyński został pozwany przez Fundację Otwarty Dialog i Ludmiłę Kozłowską trzy lata temu. Poszło o słowa polityka z maja 2019 r., który w prowadzonej po angielsku dyskusji w „Deutsche Welle” stwierdził, że Kozłowska, współzałożycielka Fundacji, jest zamieszana w pranie pieniędzy z Rosji.

Wypowiedź Tarczyńskiego wpisała się w trwającą od 2017 r. zmasowaną nagonkę obozu władzy na Fundację, Kozłowską i Bartosza Kramkę, współzałożyciela i szefa Fundacji Otwarty Dialog, prywatnie męża Kozłowskiej.

20 pozwów za ataki na Fundację

Kłopoty ściągnął na Kramkę tekst opublikowany przez niego w czasie protestów w obronie wolnych sądów w lipcu 2017 r., w którym na przykładzie doświadczeń z ukraińskiego Majdanu proponował, „jak powstrzymać zamach PiS na rządy prawa w Polsce”.

Podległe PiS służby uznały go za puczystę, na Fundację nasyłano kolejne kontrole, a prorzadowe media ścigały się na teksty szkalujące Otwarty Dialog.

Kierujący Fundacją doliczyli się w sumie w prawicowych mediach ponad 1,5 tys. szkalujących ich artykułów. – Pięć lat temu z dnia na dzień stałem się jednym z głównych wrogów publicznych tej władzy. Nie mam pojęcia, dlaczego PiS stwierdził, że mogę mu zagrozić – mówi „Wyborczej” Bartosz Kramek.

Małżeństwo aktywistów wytoczyło 20 spraw sądowych przeciw politykom i dziennikarzom za ataki na Fundację Otwarty Dialog. Dotyczą m.in.: Witolda Waszczykowski, Joachima Brudzińskiego, Patryka Jakiego, Macieja Wąsika, Krystyny Pawłowicz, Jacka Saryusza-Wolskiego, Ryszarda Czarneckiego, Szymona Szynkowskiego, Dominika Tarczyńskiego, Tomasza Sakiewicza, Witolda Gadowskiego oraz TVP, Polskiego Radia i Fratrii

– wydawcy propisowskiego serwisu wPolityce.pl oraz tygodnika „Sieci”. Aktywiści w sumie domagają się prawie 1,7 mln zł.

W reakcji na sądowe kroki Fundacji Otwarty Dialog kolejni politycy Zjednoczonej Prawicy blokują jej dostęp do swoich kont na Twitterze.

W zeszłym tygodniu proces o naruszenie dóbr osobistych przegrał Maciej Wąsik, wiceszef MSWiA i zastępca koordynatora służb specjalnych, który zarzucał Fundacji Otwarty Dialog powiązania z Rosją, działania hybrydowe i pranie pieniędzy, a szefa Fundacji Bartosza Kramkę oskarżył o wzywanie do rozlewu krwi. W nieprawomocnym wyroku Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał politykowi przeprosić aktywistów.

Teraz Fundacja Otwarty Dialog czeka na kolejne rozstrzygnięcia sądu. – Te procesy są dla nas ważne, ale czasochłonne i kosztowne. Skala ataku na nas była tak duża, że moglibyśmy nie zajmować się niczym innym, tylko pozywać kolejnych oszczerców. A nie powinniśmy przecież zaniedbywać bieżącej działalności Fundacji – mówi Kramek.

Ataki na Fundację Otwarty Dialog sprawiły, że z pracy dla niej zrezygnowało kilkoro młodych pracowników, którzy obawiali się, że taki wpis do CV zaszkodzi ich dalszej karierze. Wycofali się też niektórzy donatorzy. – Tłumaczyli, że pojawiły się publikacje stawiające nas w złym świetle, stąd z ostrożności wolą się wycofać, nawet jeśli nie dają im wiary. Dlatego nie odpuszczamy z pozwami, chociaż wiemy, że zasięg informacji o tym, że ktoś nas musi przeprosić, jest całkowicie nieporównywalny z donośnością ataków na nas kilka lat temu – mówi aktywista.

Niebezpieczny układ według TVP

W rozmowie z „Wyborczą” Bartosz Kramek jednym tchem wylicza tylko niektóre zarzuty, jakie pod adresem jego i jego otoczenia w ostatnich latach wysuwali związani z obozem rządzącym.

– Moja żona jest Ukrainką, a co gorsza pochodzi z krymskiego Sewastopola, kiedyś spotkała się z George’em Sorosem, który według



• Dominik Tarczyński w Sejmie w listopadzie 2019 roku FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

PiS stał za protestami w obronie demokracji w Polsce. Członkiem rady Fundacji jest Andrzej Wielowieyski, a poza tym mamy kilka zdjęć z Adamem Michnikiem i historię znajomości z wieloma politykami obecnej opozycji. W 2014 r., czyli za rządów Platformy Obywatelskiej, po weryfikacji przez ABW i kontrwywiad wojskowy, dostaliśmy koncesję na dostarczanie hełmów i kamizelek kuloodpornych żołnierzom i dziennikarzom w Ukrainie, co przeinaczono na informację, że handlujemy uzbrojeniem, a potem, że szykujemy broń na „Majdan w Polsce”. Ponadto lobujemy przeciw PiS w Europie – furię budziły nasze spotkania z komisarzami UE odpowiedzialnymi za praworządność. TVP prezentowała to wszystko jako niebezpieczny układ, którego jesteśmy centralną częścią – mówi.

Do tego doszły wydarzenia z 2021 r.

W czerwcu ub.r. Bartosz Kramek został zatrzymany przez ABW jako podejrzany o poświadczenia nieprawdy i pranie pieniędzy dotyczące usług na kwotę 5,3 mln zł. Na wolność wyszedł za kaucją po niespełna miesiącu. – Od tego czasu w moim postępowaniu nic się nie dzieje. Do dziś nie przedstawiono aktu oskarżenia – mówi aktywista. – Za to czuwający nad śledztwem prokurator Jerzy Ziarkiewicz, zaufany Zbigniewa Ziobry, który zajmował się również m.in. sprawą Romana Giertycha, zdecydował najpierw o tym, że po wyjściu z aresztu nie mogłem opuszczać kraju, a potem jeszcze dołożył do tego obowiązek codziennego meldowania się na komisariacie policji w Warszawie – relacjonuje Kramek. Obie decyzje po kilku miesiącach uchylił sąd.

Ta o dozorze policyjnym zapadła niedługo po tym, jak w sierpniu ub.r. Kramek znalazł się w grupie aktywistów, którzy w akcie obywa-

teckiego sprzeciwu wobec niehumanitarnego traktowania migrantów przecięli zasieki z drutu kolczastego rozciągniętego na pasie granicznym Polski z Białorusią. – Zapewne miało mi to utrudnić kolejne wyjazdy na granicę – uważa Kramek.

Dziś Fundacja Otwarty Dialog skupia się na pomocy Ukrainie oraz wsparciu dla uchodźców wojennych, którzy są w Polsce. Wysłała do Ukrainy wsparcie – m.in. hełmy, noktowizory, samochody do ewakuacji rannych z frontu. Prowadzi

punkt pomocy dla uchodźców na Dworcu Wschodnim w Warszawie oraz otworzyła trzy domy dla samotnych matek uchodźczyń. Do końca lipca Fundacja przekazała pomoc o wartości przekraczającej 20 mln zł. – A poza tym w cieniu wojny dalej robimy to samo, czyli wspieramy walkę o praworządność i demokrację w Polsce. Osobnym obszarem jest obrona prześladowanych z przyczyn politycznych w krajach takich jak Kazachstan czy ostatnio Uzbekistan – dodaje Kramek. ●

Zmarła



Kaja Nogajówna

świetna mama, wspaniała aktorka, cudowna osoba.

Pogrzeb 11 sierpnia, godz. 9.35 na Cmentarzu Miłostowo w Poznaniu, Dom Pogrzebowy od ulicy Warszawskiej.

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji

Córki Joanna i Ewa, siostrzeniec Wojtek i Ola

www.nekrologiwyborcza.pl/34197038

Panu Bogdanowi Kardasowi wraz z Rodziną

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z Sopockiego Domu Aukcyjnego



www.nekrologiwyborcza.pl/34196918



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Czwarta dawka Niestety, wszyscy konsultanci są zajęci...

Chciałabym zwrócić uwagę na problem z infolinią w sprawie szczepień na COVID-19. Czynna teoretycznie codziennie od 7 do 18, praktycznie jest niedostępna, wskutek czego zapisanie się na szczepienie lub uzyskanie informacji tą drogą okazuje się niemożliwe.

Po wybraniu numeru 989, wysłuchaniu długiej informacji wstępnej i wybraniu wskazanej cyfry na klawiaturze, otrzymujemy wiadomość, że wszyscy konsultanci są zajęci, prośbę o telefon w późniejszym terminie i... następuje rozłączenie.

Na wiele wykonanych w ostatnich dniach i o różnych porach telefonów tylko raz zostałam „ustawiona w kolejce” do połączenia, a i tak po kilku minutach czekania ponownie usłyszałam wskazany wyżej komunikat i zostałam rozłączona. Biorąc pod uwagę rozpędzanie się kolejnej fali pandemii, taka obsługa szczepień jest niewybaczalna i wymaga nagłośnienia. ●

Barbara

WASZE KOMENTARZE POD LISTEM:

Dla mnie dodzwonienie się na infolinię 989 graniczyło z cudem. Wybierałam ten numer i dzwoniłam wiele razy przez trzy dni. Wprost nie mogłam uwierzyć, gdy usłyszałam sygnał oczekiwania na połączenie z konsultantem. Wreszcie odezwała się miła pani i ustaliła termin szczepienia dla mnie i mojego męża. Zwycięstwo, lecz czy nie mogłoby to przebiegać sprawniej?

koksiak

Potwierdzam... Przez 2 dni przeżywałam to samo: dłuuuuuuuugi komunikat i na końcu, że „wszyscy konsultanci zajęci”...i się połączenie rozłączało! Dałam sobie spokój, znalazłam w internecie stronę, gdzie w moim mieście można się było zapisywać, po 2 minutach byłam już umówiona za dwa dni w punkcie stosunkowo najbliższym mego domu. ●

gladiola25

wyborcza.pl

• Więcej komentarzy i opinii na [Wyborcza.pl/wyborczatowy](https://wyborcza.pl/wyborczatowy)

Miasta będą oszczędzać energię

Zakręcać kurki. Gasić światło. Nie marudzić

Ogrzewanie na pół gwizdka, zakaz klimatyzowania do 27 stopni, koniec iluminacji zabytków. Hiszpanie, Grecy, Francuzi i Niemcy przygotowują się na ciężkie czasy. Oszczędzać zamierzają także polskie miasta.

Na kryzys przygotowuje się np. Warszawa. Ponieważ ceny energii elektrycznej wzrosną nawet o kilkaset procent, możliwe są ograniczenia w dostawie i wygaszenie podświetlenia budynków – pisze Piotr Miączyński. Dziennikarz przytacza także słowa Niemca, który mówił reporterom Deutsche Welle: – Mamy ogrzewanie gazowe i będziemy ogrzewać tylko łazienkę i pokój dzienny. Ale nie na całą moc.

Jak komentujecie te konieczne oszczędności? W przeważającej większości pozytywnie – uznając, że lepiej późno niż wcale.

• **breeland:** Zaciśnąć pasa, zimą ubierać się ciepło i nie jęczeć. Na wschodzie codziennie giną ludzie, broniąc siebie (i nas) przed bandytami.

• **Vito (ld) 60:** To będzie nieco bolesna ale potrzebna lekcja, jak nie marnować energii.

• **licancabur:** Z tą klimatyzacją jest jakaś parodia. Często, gdy na dworze jest np. 35 stopni, w pomieszczeniach trzeba nosić ciepłe bluzy, bo temperatura ustawiona jest na np. 21 stopni. To zdecydowana przesada, powinno spokojnie wystarczyć ustawienie jej do np. 25-26 stopni. Tak jest i zdrowiej, i oszczędniej.

• **ammma:** Trochę opóźnione to reakcje, ale lepiej późno niż wcale. Bardzo potrzebne.

Osobiście od lat narzekam na arktyczne temperatury latem w marketach; nie można w spokoju zrobić zakupów, bo człowiek trzęsie się z zimna.

• **mironia:** Jestem za – jadę nocą przez miasto, a budynki (biurowce) świecą się w środku, dookoła, kompletnie niepotrzebnie.



• **Czytelniczka:** Zimny prysznic i chłodne pomieszczenia to pierwszy krok do zdrowia FOT. SHUTTERSTOCK

• **Janeczkuu:** Dlatego warto zacząć stosować a zarazem promować systemy zarządzania energią. One „pamiętają” za nas. Otwierasz okno – klimatyzacja się wyłącza, w pomieszczeniach gospodarczych światło wyłącza się po zadanim czasie, temperatura obniża się, gdy wychodzisz z domu, otwierasz okno – grzejnik wyłącza się na czas wietrzenia. Instalując te systemy na co dzień, wiem, że to się po prostu opłaca, tylko nie jest jeszcze wystarczająco popularne.

CZAS NA SZLAFMYCĘ

• **Maciej Moczyński:** Mój tata zawsze uczył nas, jak oszczędzać energię, wodę itp., już w latach 80. Marnotrawienie surowców jest największym grzechem cywilizacji.

Bardzo dobrze, że wreszcie będziemy zmuszeni oszczędzać. A że przy tym pomagamy w słusznej sprawie, tym lepiej. Same pozytywy. Zakręcać kurki. Gasić światło. Nie marudzić.

• **tardis:** Nareszcie przychodzimy po rozum do głowy, szkoda tylko, że tak późno. Nie od dziś denerwują mnie reklamy podświetlane całą noc, wielkie telebimy

na budynkach z wyświetlanymi filmami o niczym i autostrady oświetlone, że jasno na nich jak w dzień, choć samochody też przecież mają światła. Wszystkie te „pożeracze energii” i „generatory ciepła” można spokojnie zlikwidować lub choć zmniejszyć ich liczbę – i wyjdzie nam to tylko na dobre.

• **eh3.14:** Może wreszcie nauczymy się chronić przyrodę poprzez... wstrzeźliwość. To wszechobecne oświetlenie emitowane po prostu w kosmos to zwykła rozrzutność i luksus.

• **Klaudyna_08:** Zimny prysznic i chłodne pomieszczenia to pierwszy krok do zdrowia! Siedzenie w duchocie powoduje właśnie, że później łapiemy przeziębienia.

• **Exuconton:** Nie widzę naprawdę najmniejszego problemu w obniżeniu temperatury w zimie w domu do 16 C. Welniany sweter, grube skarpety, kalessony plus dres i jest OK. Warto sobie uświadomić, że do połowy XIX wieku nawet bogaci ludzie nie ogrzewali całych domów do temperatur, które my uważamy za oczywiste. Wiecie, co to jest szlafmyca? To specjalna czapka nocna do spania, kiedyś absolutnie niezbędna,

można ją często znaleźć na starych rycinach. Spanie z gołą głową jest trudne poniżej 15 C.

• **Aresiol:** Szkoda, że dopiero teraz. Jest tyle niepotrzebnych rzeczy, które można by ograniczyć.

• **felicjan:** Za komuny w mieszkaniach było 18 st. C. Nosiło się swetry – teraz zimą ludzie mają bluzy – koszule z krótkim rękawem.

• **elicjan:** Budynek mieszkalny w centrum Warszawy. Nikt nie jest zainteresowany wykonaniem przeglądu prawidłowości działania tzw. pogodnyki. Temperatura pionów jest tak wysoka, że wystarcza do ogrzewania mieszkań, gdy na zewnątrz jest powyżej 5 stopni C. Mieszkańcy otwierają okna, by schłodzić lokale do 22 stopni – zakręcenie grzejników nie wystarcza. W konsekwencji koszt ogrzewania sięga sufitu, a producent i dostawca ciepła mają niezły szmal.

NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAĆ

• **Hal_Bregg:** Rządy zachodniej Europy rozpoczęły wielką kampanię medialną, jaki to straszny kryzys nas czeka. Chodzi o przeciągnięcie opinii publicznej na stronę zwolenników zawieszenia broni i zaniechania pomocy Ukrainie.

• **blf:** Być może część tych ograniczeń jest konieczna. Ale czy decydenci całej Europy nie widzą, że taki owczy pęd i radykalność tych decyzji nie jest czarno na białym pokazaniem, że na razie Putin jest górą? Przecież dokładnie dzieje się to, czego on chce. Przerazanie, destabilizacja i ustępstwa.

Jest ciężko – możemy prze-myśleć podświetlanie zabytków, choć to właśnie stanowiło o pięknie wielu miast Europy. Ale skala, powszechność i demonstracyjność tego przeraża mnie. To jakby mówienie: „Władimirze Władimirowiczu, oto jest, jak chcieliście”. ●

Listy@wyborcza.pl

W Kościele winni nie usuwają się nawet z pierwszego planu, o prowadzeniu życia pokutnego nie wspominając

Przy okazji nominacji nowego biskupa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, którego konsekracja odbędzie się 14 sierpnia, zauważyłem niepokojącą rzecz.

Na zamieszczonych zdjęciach po ogłoszeniu nominacji z kurii biskupiej gratulacje w kurii nominatowi składają: bp Lityński, emeryt bp Socha oraz na pierwszym planie bp Stefan Regmunt, który został przez papieża odsunięty od celebracji publicznych, spotkań etc. To kara za zaniedbania i brak reakcji w sprawach wykorzystania seksualnego nieletnich przez dwóch księży.

Piszę o tym, bo zastanawiam się, co za prawo wprowadził papież Franciszek, kiedy bp Regmunt pierwszy biegnie w ramiona nowemu biskupowi. Zapewne gra w kurii jak nie pierwsze skrzypce, to drugie, przebywa, zasiada, radzi.

Wśród świeckich – bez względu na wcześniejsze zasługi – nie ma taryfy ulgowej. W Kościele natomiast nie przestrzega się nawet usunięcia się z pierwszego planu, o prowadzeniu życia pokutnego nie wspominając.

Wcześniej bez problemów funkcjonowali tak abp Juliusz

Paetz czy choćby bp Piotr Libera, który miał powiązania z komisją majątkową zajmującą się zwrotem majątku Kościoła przez państwo i którego bratanica w dość tajemniczych okolicznościach kupiła i sprzedała atrakcyjną działkę. O abp. Sławoju Leszku Głódziu już nie wspominam.

Nie w tym rzecz, by pokazywać, kto jaki jest, chodzi o konsekwencje prawne, by taki biskup nie był zgorzseniem. Moim zdaniem jest zgorzseniem, że biskup, który zlekceważył ludzką krzywdę, pojawia się w centrum zarządzania diecezją. ●

Paweł Mendel



*Potrzebna jest
nie centralizacja,
ale decentralizacja
usługi zdrowia.*

*Nie da się
normalizować
gazy i waty
w Grębocinie zza biurka
w Warszawie*

MAJAK

komentarz na [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

Akademiki

330

ZŁOTYCH

- miesięcznie kosztuje miejsce w dwuosobowym pokoju w akademiku Wcześniak plockiej filii Politechniki Warszawskiej. – Podwyżki są o ok. 10 proc. To dużo mniej niż obecna inflacja i mniej niż w kraju – usłyszeliśmy w akademiku

Świątokrzyskie. Krzyże i race, pielgrzymka na Jasną Górę dotarła do Kielc



FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W kieleckiej pielgrzymce bierze udział ponad 700 osób. Pierwsza pod katedrą zameldowała się grupa amarantowa. Pielgrzymi nieśli biało-czerwone flagi, krzyże, wizerunki świętych. Pątnicy z grupy fioletowej odpalili race. Wśród pielgrzymów przeważali ludzie w średnim wieku, choć byli też młodzi i kobiety z małymi dziećmi. Najmłodsze uczestniczki to dwumiesięczna Antonina i dziewięciomiesięczna Amelia. – Tu każdy ma powód, żeby iść do Częstochowy – mówi jedna z uczestniczek. Sama zamierza prosić o zdrowie dla swojej córki. Pan Aleksander, który szedł pierwszy raz, wierzy, że Matka Boska „z cudownego obrazu go wysłucha”. ● aj

Rzeszów

Puste składy węgla, ceny zaporowe

Składy węgla na Podkarpaciu świecą pustkami. – Ludzie dzwonią, chcieliby się zapisywać w kolejce, ale nie wiadomo, czy to ma sens – mówi sprzedawca z Rzeszowa.



• Skład węgla w Stobiernej FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rafał Bolanowski

Katarzyna i Grzegorz prowadzą od 20 lat skład węgla w Stobiernej koło Rzeszowa. – W lutym jeszcze coś mieliśmy. Ale po inwazji Rosji na Ukrainę ludzie wykupili wszystko. Od tamtego czasu nie ma prawie nic – mówią.

W ich biurze dzwoni telefon. Klient pyta o węgiel i słyszy tę samą odpowiedź co kilku przed nim: „Nie ma”.

„24 tony tygodniowo”

– Ostatnio przyjechał klient, który chciał kupić sześć ton. Zapisaliśmy go, ale powiedziałam mu, żeby nie czekał na nas i szukał gdzie indziej. Dzwonią do nas ze Stalowej Woli i z Jarosławia. Nigdzie nie ma węgla – dodaje Katarzyna.

Gdyby nie to, że nie zatrudniają pracowników, a teren jest ich własnością, pewnie by już zamknęli biznes. – Obchodzą nas tylko rachunki węgla. Nie mamy też kredytu, bo jakbyśmy mieli, to chyba już byśmy się zwinęli. A tak jakoś się jeszcze trzymamy – dodaje właścicielka składu.

W ostatnich miesiącach tygodniowo mają najwyżej około 24 ton węgla. Jak się pojawia dostawa, to chwila moment i znika. Jeszcze rok temu na wiosnę klient w ich składzie płacił niewiele ponad 700 zł za tonę. Teraz ponad 2 tys. zł więcej.

– Ludzie dzwonią, chcieliby się zapisywać w kolejce, ale nie wiadomo, co będzie i w jakiej cenie.

Węgiel w Polsce

• Już od dwóch lat zapasy węgla w Polsce maleją. Z danych portalu Polski Rynek Węgla (stan na koniec lipca 2022 r.) wynika, że zapasy węgla kamiennego w Polsce wynoszą 1466,6 mln ton. Miesiąc wcześniej wyniosły 1267,5 mln ton – i był to jeden z najniższych wyników od 14 lat.

• Największą ilością węgla Polska dysponowała w 2014 r. – 9526 mln ton – czyli rok przed objęciem władzy przez PiS.

zarabiają tysiące – twierdzi właściciel składu.

Węgiel z Kolumbii

Oferty na rynku czasem się pojawiają. – Mieliśmy propozycję, by kupić importowany węgiel za 3,6 tys. zł od tony. Ponoć z Kolumbii. Nie skorzystaliśmy – mówi pan Grzegorz. – Chcą zrobić tak, żebyśmy my dowozili węgiel ludziom, którzy zamówią go przez internet z kopalni. My mamy go przywieźć i sprzedać w 48 godzin. Dadzą nam 100 zł zarobku, ale zaraz paliwo znowu podskoczy i nic nie zarobimy.

Skład węgla na Głogowie Małopolskim. Na placu stoi tylko samochód pracownicy biura. – Już nie zapisujemy, nie wiemy, kiedy cokolwiek przyjedzie – mówi kobieta. Jej szef miał także ofertę kupna węgla z zagranicy. Z Kazachstanu. – Najgorzej jest z ekogroszkiem. Nigdzie go nie możemy dostać – wyjaśnia pracownica.

Dla wielu osób obecna cena węgla jest nieosiągalna. – Starsi ludzie, jak jest węgiel, kupują pół tony, bo nie mają pieniędzy. A kiedyś brali tonami – ocenia kobieta. – Mieliśmy zaplanowany transport w ubiegłym tygodniu, ale coś się przesunęło. Ciężarówka miała być dzisiaj, ale jeszcze jej nie ma. ●

Chełm

Ksiądz znika i znajduje etat

Ksiądz Mirosław Rybka z Chełma porzucił sutannę i pracę katechety, by odnaleźć się na etacie w lubelskim urzędzie marszałkowskim, gdzie rządzi PiS.



FOT. WOJCIECH SURDZIEL / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dla wiernych z parafii pw. Świętego Ducha w eleganckiej dzielnicy domków jednorodzinnych w Chełmie to był szok. Ksiądz Mirosław, rocznik 1977, ksiądz od 20 lat, pod koniec czerwca praktycznie z dnia na dzień przestał odprawiać msze, nie sposób było zastać go w kancelarii podczas dyżurów, w końcu jego nazwisko zniknęło z listy wikariuszy w chełmskiej parafii.

– Taki mądry, wyważony, zawsze pomocny i uśmiechnięty od ucha do ucha. Przemiły człowiek. Aż tu nagle był ksiądz, nie ma księdza. Jak pytaliśmy proboszczą, od razu robił się purpurowy – opowiadają parafianie z Chełma.

W dwóch chełmskich szkołach średnich – technikum nr 1 i szkole branżowej I stopnia, gdzie ksiądz Mirosław był katechetą – szok jest jeszcze większy. – Dusza towarzysza, prawdziwy kumpel. Na jego lekcje religii aż chciało się iść – wspominają uczniowie. Pytali nauczycieli. – Sami chcielibyśmy wiedzieć – ci rozkładali ręce.

Parafianie zaczęli szukać w sieci i odnaleźli księdza Mirosława na... etacie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. „Sprawdźcie, być może marszałek województwa lubelskiego stworzył dla niego etat kapelana” – napisał do „Wyborczej” pan Łukasz.

– Uprzejmie informuję, że Mirosław Rybka został zatrudniony w Urzędzie Marszałkowskim od 12 lipca br. na stanowisku pomocy administracyjnej w departamencie promocji, sportu i turystyki – potwierdził Remigiusz Małecki, rzecznik urzędu.

Jednocześnie Małecki przyznał, że ks. Mirosław otrzymał etat bez przeprowadzenia procedury konkursowej. Po prostu złożył poda-

nie o pracę i został zatrudniony w urzędzie. Rzecznik dodaje, że nowy pracownik spełnia wymagania i ma kwalifikacje zawodowe wymagane do wykonywania pracy na tym stanowisku. Podkreśla: – O tym, że jest księdzem, dowiedzieliśmy się już po jego zatrudnieniu.

– Duchowny odmówił wykonywania obowiązków wikariusza parafialnego, w związku z czym 1 lipca otrzymał upomnienie kanoniczne. Ten środek nie przyniósł skutku, dlatego 3 sierpnia br. otrzymał karę suspensy. To oznacza, że ma zakaz wykonywania wszystkich aktów władzy, święceń oraz noszenia stroju duchownego – komentuje ksiądz dr Adam Jaszczyk, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie.

Przypomnijmy: Mirosław Rybka 12 lipca, czyli trzy tygodnie przed otrzymaniem kary suspensy, już był zatrudniony na etacie u marszałka z PiS.

Z samym zainteresowanym nie udało nam się porozmawiać, ale w Chełmie już znają powody. Wszystko wskazuje na to, że poszło o kobietę.

Tę wersję zdarzeń usłyszeliśmy, oczywiście nieoficjalnie, od dwóch innych księży, znajomych księdza Mirosława. Także w Kurii Metropolitalnej w Lublinie. – Każdego roku z terenu naszej archidiecezji z sutanną rozstaje się jeden, maksimum dwóch księży. Powód zwykle jest ten sam – kobieta – tłumaczy nam ksiądz z jednej z lubelskich parafii. ●

Jacek Brzuszkiewicz

Adriana Rozwadowska

Zgodnie z danymi Państwowej Inspekcji Pracy w Polsce dochodzi średnio do wszczęcia ok. 400 sporów zbiorowych rocznie, np. 384 w 2020 r. Niewiele z nich prowadzi jednak do strajków. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2020 r. strajkowano w Polsce zaledwie 27 razy. Powodów jest wiele, a najważniejszy jest taki, że ustawa w tym zakresie jest jedną z najbardziej restrykcyjnych w Europie.

W uzasadnieniu do projektu nowej ustawy o sporach zbiorowych pracy rząd sam zresztą przyznaje, że „obowiązujący w Polsce system jest dość sformalizowany”. I dalej tłumaczy: „(...) jednak konieczność zapewnienia systemu o takim charakterze została spowodowana uwarunkowaniami historycznymi (strajkami lat 80. XX wieku)”. Mimo to nie luzuje przepisów i zamierza wprowadzić dodatkowe obostrzenia. Przykłady?

Konstytucyjne prawo do strajku dla wybranych

Do tej pory każdy związek zawodowy miał prawo do wszczęcia sporu z pracodawcą po przejściu całej regulowanej ustawą procedury.

Zgodnie z nią spór zbiorowy rozpoczyna się, kiedy pracodawca odmownie odpowie na postulaty przedstawione mu przez związek zawodowy. Najpierw strony zasiadają do rokowań, potem zaś do mediacji z udziałem mediatora. Jeśli mimo to się nie dogadają, załoga ma prawo przeprowadzić dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Aby mogło dojść do strajku generalnego, związek zawodowy musi przeprowadzić referendum strajkowe, w którym udział musi wziąć co najmniej 50 proc. wszystkich zatrudnionych u danego pracodawcy. Spełnienie zwłaszcza tego ostatniego kryterium jest nie lada wyzwaniem logistycznym, szczególnie w największych firmach.

Teraz część związków zawodowych całkowicie straci prawo do wejścia w spór z pracodawcą i strajku. Bo aby wszcząć spór zbiorowy w firmach, w których związków zawodowych jest więcej niż jeden, trzeba będzie... zbudować koalicję. Jeśli zaś nie uda się jej stworzyć, w sporze będzie musiał wziąć udział co najmniej jeden reprezentatywny związek zawodowy.

Reprezentatywny związek zawodowy musi zrzeszać co najmniej 15 proc. pracowników i pracownic. Jeśli związek jest zrzeszony w reprezentowanej w Radzie Dialogu Społecznego centrali związkowej – a więc NSZZ „Solidarność”, OPZZ lub FZZ – wystarczy, jeśli zrzesza 7 proc. załogi.

– W małych firmach te zmiany nie będą istotne, bo w nich funkcjonuje zazwyczaj jedna organizacja związkowa. Celem rządu wydaje się pacyfikacja bojowych, niezależnych od władzy związków w spółkach skarbu państwa, np. w Poczcie Polskiej, i w państwowych instytucjach, jak ZUS albo Krajowa Administracja Skarbowa. W państwowych podmiotach często te mniejsze związki walczyły o pracowników, większe zaś żyją w zgodzie z finansującą je spółką – komentuje Piotr Szumlewicz ze Związkowej Alternatywy.

Rząd knebluje związki?

Rząd sam przyznaje, że w zakresie strajków polskie prawo jest niezwykle restrykcyjne na tle Europy. W tym samym dokumencie uzasadnia, dlaczego przepisy staną się jeszcze bardziej drakońskie.



• Strajk w Stoczni Gdańskiej, maj 1988 r.

FOT. WITOLD JAROSŁAW SZULECKI / EAST NEWS

Część związków zawodowych całkowicie straci prawo do wejścia w spór z pracodawcą i strajku. Bo aby wszcząć spór zbiorowy w firmach, w których związków zawodowych jest więcej niż jeden, trzeba będzie... zbudować koalicję

– W takich zakładach jak np. Volkswagen, w którym duża i reprezentatywna „Solidarność” żyje w symbiozie z zarządem, a Inicjatywa Pracownicza jest bardzo aktywnym, ale nowym związkiem, IP będzie mogła wejść w spór zbiorowy i strajkować tylko za zgodą „Solidarności”. Czyli w praktyce nigdy – tłumaczy Jakub Grzegorzczak z OZZ Inicjatywa Pracownicza.

– Naszym zdaniem to nie tylko złamanie ustawy o związkach zawodowych, która mówi o niezależności działań związków od pracodawcy i innych organizacji związkowych. To także niezgodne z art. 59 konstytucji, który gwarantuje każdemu obywatelowi i obywatelce prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych, które mogą reprezentować swoje prawa poprzez spory zbiorowe i strajki – tłumaczy Andrzej Jankowski, prawnik Forum Związków Zawodowych (FZZ). – W tym zakresie wszystkie trzy centrale są zgodne: to naruszenie konstytucji.

Spór wygaśnie sam

Rząd chce też wprowadzić maksymalny czas trwania sporu zbiorowego. Ten miałby trwać dziewięć miesięcy – z możliwością wydłuże-

nia do 12, o ile przystanie na to pracodawca. Po upływie tego czasu wygasłby z mocy prawa. Skąd ta zmiana? Zdaniem rządu „permanentne pozostawianie w sporach nie służy dialogowi społecznemu”. Jednocześnie jednak rząd na tym poprzestaje i nie daje związkom zawodowym żadnych narzędzi, aby te mogły zmusić pracodawcę do szybszych reakcji. A częstą praktyką jest, że firma przedłuża spór, jak tylko może – odsuwając w ten sposób widmo strajku.

– Zawsze byliśmy przeciwni długotrwałym sporom zbiorowym, ale to rozwiązanie spowoduje, że pracodawcom tym bardziej będzie zależało na ich przedłużaniu – zauważa Andrzej Jankowski. I wyjaśnia: – Ustawodawca nie przewidział żadnych zapisów, które zobowiązywałyby pracodawcę do prowadzenia sporu w dynamiczny sposób. Na rękę tego ostatniego będzie więc przeciąganie spraw, bo przecież w końcu spór wygaśnie z mocy prawa.

Jankowski krytykuje także wprowadzenie przepisu, zgodnie z którym będzie można skontrolować legalność przeprowadzenia referendum strajkowego. Sąd miałby 14 dni na rozpatrzenie takiej sprawy: – Jestem prawnikiem związkowym od blisko 30 lat i wiem, jak wygląda sądowa praktyka. Kiedy wprowadzono możliwość kontroli liczby członków związku zawodowego, sądy dostały na to maksymalnie 60 dni. A znam postępowania, które trwają rok.

Jedynym punktem, który związki powitały z zadowoleniem, jest ten, który znosi dotychczasową fikcję.

Obecnie spór zbiorowy można prowadzić w sprawie warunków pracy, płacy, świadczeń socjalnych lub praw i wolności związkowych. A to oznacza, że teoretycznie nie zastrajkujemy ws. umów śmieciowych. W praktyce jednak takie spory i tak są toczono. Dlatego nowa ustawa nie będzie już wyliczać, co może być przedmiotem sporu, a co nie. Zamiast tego spór zbiorowy zostanie zdefiniowany szeroko, jako „spór osób wykonujących pracę zarobkową z pracodawcą lub pracodawcami o zbiorowe prawa lub wolności związkowe, a także o zawodowe, ekonomiczne lub socjalne zbiorowe interesy lub prawa, związane z wykonywaniem pracy”.

Jakub Grzegorzczak: – Projekt idzie w kierunku zwiększenia państwowej kontroli nad sporami i zwiększenia liczby obowiązków, które trzeba spełnić, zanim możliwe będzie zorganizowanie legalnego strajku. W ten sposób ruch związkowy zostanie pozbawiony swojej najpoważniejszej broni. Pracownicy i pracownice będą mogli już tylko prosić pracodawców o spełnienie ich postulatów.

Konsultacje w sprawie projektu mają się odbyć w trzecim kwartale br., zaś ustawa miałaby wejść w życie po upływie miesiąca od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)

Ceny spadają najszybciej od ponad dekady

Ostatni raz ceny żywności na światowych rynkach spadały tak szybko w czasie kryzysu finansowego w 2008 r. Jak długo potrwa ten trend? Co staniało najbardziej? No i... co z cukrem?

Indeks Cen Żywności FAO to wskaźnik Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa. FAO pokazuje miesięczne zmiany w międzynarodowych cenach koszyka produktów. Na jego wysokość składają się wskaźniki cen zbóż, olejów roślinnych, nabiału, mięsa i cukru. Na podstawie FAO

prognozuje się inflację w przemyśle spożywczym. Odczyt z lipca przyniósł dobre wiadomości dla konsumentów i konsumentek.

W lipcu br. wskaźnik FAO wyniósł 140,9 punktu i był tym samym co prawda o 16,4 punktu wyższy niż rok wcześniej, jednocześnie jednak spadł już po raz czwarty z rzędu – o 8,6 proc. względem czerwca tego roku. To oznacza największy spadek od czasu odczytu z października 2008 r.

Co to oznacza? Mówiąc prosto: że żywność na świecie znów zaczęła tanieć i że ostatni raz tak szybko taniała w okresie kryzysu finansowego sprzed ponad dekady. Może to także być dobry prognostyk na nadchodzące miesiące.

Najbardziej staniały oleje roślinne i zboża. Dotychczasowy wzrost cen olejów był podyktowany wojną w Ukrainie, bo zarówno Ukraina, jak i Rosja są istotnymi producentami oleju słonecznikowego. Podobnie rzecz miała się z pszenicą – tu jednak krajom udało się zawrzeć porozumienie w sprawie portów w Ukrainie.

Spadki cen odnotowano także w przypadku nabiału – o 2,5 proc. Jednocześnie jednak wskaźnik jest wciąż o ponad 25 proc. wyższy niż w lipcu ubiegłego roku. Spadły ceny

masła, ceny sera zaś utrzymały się na niezmiennym poziomie, co ONZ tłumaczy dużym popytem w europejskich ośrodkach turystycznych.

Niewielki spadek cen, pierwszy w tym roku, zaliczyło mięso – o 0,5 proc. względem czerwca br. Ceny drobiu wciąż są najwyższe w historii, co analitycy tłumaczą wysokim popytem z jednej strony i ptasią grypą z drugiej. Wskaźnik cen mięsa spadł jednak ze względu na zmniejszony popyt na mięso wołowe i wieprzowe.

Z polskiej perspektywy jednak największe emocje budzi cukier.

Indeks cen cukru spadł o niemal 4 proc. Dlaczego? Jego światowa produkcja wzrosła m.in. ze względu na obawy o popyt w przyszłości, osłabienie waluty w Brazylii czy niższe ceny etanolu.

Czy możemy patrzeć z optymizmem w przyszłość, a spadający wskaźnik FAO uznać za sygnał początku końca kłopotów z cenami żywności? Nie, bo niewiadomych jest zbyt wiele – oceniają ekonomiści FAO. Należą do nich m.in. ceny nawozów, ceny walut czy – szerzej – perspektywy gospodarcze na świecie. ●

Adriana Rozwadowska

Nie tylko Netflix stawia na reklamy

Warner Bros. Discovery najpierw stworzy zupełnie nowy serwis streamingowy, a później spróbuje go spopularyzować, oferując darmową wersję wspieraną reklamami. Konkurencja w branży VOD staje się mordercza.

Lukasz Ostruszka

Kilka dni temu Warner Bros. Discovery potwierdził, że połączy dwie flagowe marki na rynku usług streamingu wideo, czyli HBO Max i Discovery+. Nowy serwis zadebiutuje w USA latem przyszłego roku, a następnie trafi do innych krajów.

– Po uruchomieniu tej usługi firma widzi potencjał bezpłatnej oferty wspieranej reklamami – informuje „The Wall Street Journal”, który powołuje się na słowa prezesa Davida Zaslava.

Taka wersja miałaby zaspokoić potrzeby użytkowników, którzy liczą się z wydatkami. Jednocześnie będzie punktem wejścia do płatnej usługi premium. Inflacja i recesja mają wielkie oczy, więc widzowie zaczęli oglądać każdy grosz z różnych stron.

Właściciel HBO Max nie jest tutaj specjalnie oryginalny, raczej podąża za rynkowym trendem. Powszechnie? Banalny.

Klienci mają w czym wybierać, bo w ostatnich trzech latach liczba dostępnych serwisów VOD mocno wzrosła. Po części przyczyniła się do

tego pandemia. Ludzie przebywali w domach podczas lockdownów, kina i teatry zostały zamknięte, ale zapotrzebowanie na rozrywkę i sztukę nie zmalało. Niemal każdy medialny gigant zapragnął mieć swoją własną platformę streamingową.

Reklamy w serwisach streamingowych

– Dwaj najwięksi gracze w branży, czyli Netflix i Disney+, pracują już nad uruchomieniem tańszych wersji swoich platform z reklamami – podkreśla „The Wall Street Journal”.

Netflix zapowiedział, że chce otworzyć się na reklamy, ale – jak twierdzą jego przedstawiciele – mają być one mniej uciążliwe niż w telewizji.

Technologię do stworzenia infrastruktury do obsługi reklam ma dostarczyć Microsoft. Reklamy, które będą tylko częścią planu zwiększenia przychodów, pozwolą zarobić nawet kilka miliardów dolarów oraz zmniejszyć opłaty użytkowników.

Warner Bros. Discovery to koncern medialny, który powstał w wyniku fuzji dwóch firm – Discovery



• Klienci mają w czym wybierać, bo w ostatnich trzech latach liczba dostępnych serwisów VOD mocno wzrosła

FOT. SHUTTERSTOCK

Reklamy, które będą tylko częścią planu zwiększenia przychodów, pozwolą zarobić nawet kilka miliardów dolarów oraz zmniejszyć opłaty użytkowników

i WarnerMedia AT&T. Nowy potentat ma w sumie 92,1 mln subskrybentów swoich platform streamingowych. Konkurenci trochę uciekli, bo Netflix zgromadził 220,7 mln, a Disney+ dosyć szybko po wejściu na rynek sięgnął po 205,6 mln użytkowników. W swoim portfolio ma jednak również Hulu i ESPN+.

Kawalki streamingowego tortu próbują jeszcze odgryźć serwisy, takie jak Apple TV+, Peacock czy Amazon Prime Video. Oprócz tego są też lokalne produkty. W Polsce to np. Player i CDA Premium.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM.

Burmistrz Miasta Bochnia na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021r., poz. 1899 z późn.zm.) oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021r., poz. 2213), ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr **1386/48** o pow. **3,2492 ha**, obj. KW Nr TR10/00106855/3, położonej w Bochni, obręb Bochnia-2, objętej Specjalną Strefą Ekonomiczną pod nazwą „Krakowski Park Technologiczny”.

Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Bocheńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej w Bochni uchwalonego przez Radę Miasta Bochnia Uchwałą Nr XXXVI/373/13 z dnia 28 listopada 2013r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego z dnia 19 grudnia 2013r. poz. 7703, zmienionym zmianą punktową miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Bocheńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej w Bochni, uchwaloną przez Radę Miasta Bochnia Uchwałą Nr L/456/18 z dnia 18 października 2018 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego z dnia 09 listopada 2018 r. poz. 7576, przedmiotową działkę obejmuje obrys o symbolu:

- **6P – tereny produkcji, składów i magazynów.**

Przetarg odbędzie się w dniu 12 października 2022r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Bochnia, przy ul. Kazimierza Wielkiego 2, pok.100, 32-700 Bochnia.

Ustala się cenę wywoławczą nieruchomości w wysokości **6 498 000,00 zł netto**. Cena nieruchomości uzyskana w przetargu powyższa będzie o należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. 2021r., poz. 685 z późn. zm.) wynosi 23%. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **650 000,00 zł** w pieniądzu na rachunek bankowy Gminy Miasta Bochnia nr **74 1240 1431 1111 0010 0293 1934** prowadzony w Pekao S.A. Oddział w Bochni przy ul. Kazimierza Wielkiego 9, tak aby w **dnio 6 października 2022 r.** wpłata znajdowała się na rachunku Gminy Miasta Bochnia. Uchylenie się wygrywającego przetarg od zawarcia umowy powoduje przepadek wadium. Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 2, opublikowana na stronie internetowej Urzędu Miasta Bochnia www.bochnia.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.malopolska.pl/umbochnia. Dodatkowe informacje udzielane są w Wydziale GMIUr Urzędu Miasta Bochnia, pok. Nr 119, tel. 14 614 91 46.

Syndyk masy upadłości

Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju

zaprasza do składania pisemnych ofert

w przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju, w rozumieniu art. 551 Kodeksu Cywilnego, jako zorganizowany zespół składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej, na które składają się między innymi nieruchomość zabudowana budynkiem funkcjonującą Karczmą i Hotelem, Gościńca Chata" oraz budynkiem „Dom Rzemiosła” w Wysowej-Zdroju nr 63, nieruchomości zabudowane budynkiem z pokojami gościnnymi – Pensjonat „Ramis” w Wysowej-Zdroju nr 131 i budynkiem stajni wraz z ich wyposażeniem. Opis przedsiębiorstwa upadłego znajduje się w opinii sporządzonej przez rzeczoznawców majątkowych Andrija Telega i Magdaleny Ślufarskiej z dnia 10 lipca 2020 r., zaś wartość rynkowa nieruchomości ustalona została w operatach szacunkowych z 16 maja 2020 r. sporządzonych przez rzeczoznawcę majątkowego Jana Czerwińskiego, uzupełnionych aneksami z dnia 16 czerwca 2020 r.

Przedmiot przetargu objęty jest umową dzierżawy z prawem pierwokupu, zawartą przez syndyka z CZAZ INVEST spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. w Wysowej-Zdroju.

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa wynosi 4.274.517,47 zł

(słownie: cztery miliony dwieście siedemdziesiąt cztery tysiące pięćset siedemnaście złotych 47/100).

Pisemne oferty do przetargu należy składać w języku polskim osobiście lub za pośrednictwem przesyłki pocztowej lub kurierskiej w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z napisem: „VIII GUP 66/20/S Oferta Przedsiębiorstwo RAMIS” i dopiskiem „NIE OTWIERAC”, w terminie do dnia 19 września 2022 r., (decyduje data wpływu przesyłki do kancelarii), na adres: **Lukasz Zagórski – Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego, 31-527 Kraków, ul. J. Supniewskiego 11.**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu i ewentualnej licytacji jest wpłacenie, pod rygorem odrzucenia oferty, w terminie do dnia 19 września 2022 r., wadium w kwocie 100.000,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości: Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości, w Santander Bank Polska S.A. numer 19 1090 2590 0000 0001 4435 4182 (decyduje data i godzina zaksięgowania wpłaty na koncie masy) tytułem: „Wadium do przetargu Przedsiębiorstwo RAMIS”.

Otwarcie ofert, przeprowadzenie przetargu oraz ewentualnej licytacji nastąpi w dniu 20 września 2022 r. o godzinie 13.00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego **Lukasza Zagórskiego w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11.**

W przypadku dwóch lub większej ilości ofert w przetargu syndyk, z obecnymi osobiście oferentami, przeprowadzi ustną licytację celem wyłonienia najlepszej oferty.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone w terminie do 14 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Syndyk zachowa wpłacone wadium, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, nie dokona wpłaty całej ceny lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie do czterech miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu oraz o szczegółowych warunkach przetargu, w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych warunkach sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne są w ofercie umieszczonej na stronie internetowej www.krupu.pl. Można je również uzyskać w godzinach 9.00–15.00 osobiście w Kancelarii w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11, a także pocztą elektroniczną. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: lukasz@zagorski-doradca.pl. W kancelarii można zapoznać się z dokumentem określającym wartość przedsiębiorstwa jako całości oraz innymi operatami szacunkowymi określającymi wartość majątku składającego się na przedsiębiorstwo upadłego.

Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w miejscowości Wysowa-Zdrój, po uzgodnieniu terminu z dzierżawcą przedsiębiorstwa, kancelarią syndyka pod numerem **(12) 623 54 21** lub pocztą elektroniczną.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty bez przeprowadzenia licytacji, jak również unieważnienia przetargu lub licytacji bez podania przyczyny.

Kraków, dnia 1 sierpnia 2022 r.

OGŁOSZENIE 34196584

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Starachowicach

zawiadamia, że w sprawie I Ns 403/22 toczy się postępowanie z wniosku Wioletty Wesołowskiej o **stwierdzenie nabycia własności nieruchomości**

przez zasiedzenie dotyczące nieruchomości położonej w Starachowicach przy ul. Miodowej 77, powiat starachowicki, województwo świętokrzyskie, obręb 04, o powierzchni 0,0647 ha, oznaczonej numerem działki 2035, dla której w Sądzie Rejonowym w Starachowicach prowadzony jest zbiór dokumentów nr Zd 1066. Zgodnie z treścią wniosku samodzielnymi posiadaczami udziału w wysokości 1/2 części we współwłasności tej nieruchomości są: Mirosława Anastazja Dudkiewicz, córka Daniela i Cecylii, oraz Jerzy Ignacy Dudkiewicz, syn Zygmunta i Sabiny, na zasadzie współwłasności ustawowej majątkowej małżeńskiej.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości lub innych zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34196657

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 226/22 z wniosku Maksymiliana Lamczyka, Magdaleny Lamczyk toczy się postępowanie

O STWIERDZENIE NA ICH RZECZ ZASIEDZENIA NIERUCHOMOŚCI

składającej się z działek nr 153 i nr 221, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00022553/8, oraz nieruchomości składającej się z działki nr 139, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi zbiór dokumentów DH 386/48.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34196905



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Mariana Smoluchowskiego 54 m. 6,6A

Powierzchnia lokalu	124,37 m²
Cena wywoławcza w zł	850 000,00 zł
Wadium	85 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	8 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 05.09.2022 r. do 09.09.2022 r., od 19.09.2022 r. do 23.09.2022 r., od 26.09.2022 r. do 30.09.2022 r. oraz od 03.10.2022 r. do 05.10.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 326-41-01; 71 321-13-25.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 października 2022 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 października 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

OGŁOSZENIE 34196488

GGN.II.6821.19.2022

O G Ł O S Z E N I E

O ZAMIARZE OGRANICZENIA SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 124 oraz art. 124a w związku z art. 113 ust. 5, 7 art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021, poz. 1899 ze zm.),

Starosta Płocki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w gminie Mała Wieś obręb Borzeń oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 2 o pow. 2,57 ha w związku z pracami budowlanymi na istniejącym stanowisku słupowym; regulacją zwisów przewodów w istniejącej linii elektroenergetycznej WN 110 kV; demontażem napowietrznej linii SN 15 kV wraz z jednym stanowiskiem słupowym; posadowieniem kablowej linii SN 15 kV wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, w tym jednym stanowiskiem słupowym.

W związku z powyższym jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Płocku ul. Bielska 59 lub osobiście w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami.

OGŁOSZENIE 34196804

W I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Elblągu toczy się z urzędu postępowanie spadkowe o sygnaturze akt I Ns 50/22 o uchylenie aktu poświadczenia dziedziczenia i **o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksandrze Dąbrowskiej, zmarłej w dniu 28 sierpnia 2020 r. w Elblągu, ostatnio na stałe zamieszkałej w Elblągu.** Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34196942.n

Wzwanie wierzycieli zmarłej CELINY SOBCZYK
Zgodnie z ustawą o powiernikach z 1935 r. wszelkie osoby mające roszczenia w stosunku do spadku po **CELINIE SOBCZYK, zmarłej 13.07.2020 r. ostatnio zamieszkałej Kendale Road, Bridgwater, Somerset, TA6 3QB, Anglia,** lub też roszczenie o udział w spadku po Zmarłej, są zobowiązane do przesłania szczegółowych, pisemnych informacji na ten temat do niżej podpisanego w ciągu dwóch miesięcy od daty opublikowania ogłoszenia. Po tym terminie majątek zostanie rozdzielony z uwzględnieniem wyłącznie roszczeń i interesów, o których niżej podpisany został powiadomiony.

Kancelaria Prawna
ALLETSONS SOLICITORS, 8 Castle Street,
Bridgwater, Somerset, TA6 3DB, Wielka Brytania

34196277.n

W Sądzie Rejonowym w Elblągu, w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt IX Ns 288/22 z wniosku Janiny Ramoli **o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Sokołowskim, zmarłym 03 września 2020 roku w Elblągu, ostatnio stałe zamieszkałym w Granowie Górnym.** Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34196944.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu, Wydział I Cywilny, pod sygn. akt I Ns 372/22 toczy się postępowanie z wniosku Jacka Cebuli o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości oznaczonej jako dz. ewid. nr 130 (odpowiada pgr. l. kat. 529 i 531/3 z Lwh 77 cd. KW NS1T/00011992/4 oraz pgr. l. kat. 560 z Lwh 184, pgr. l. kat. 561 z Lwh 185 cd. KW NS1T/00011994/8 i pgr. l. kat. 687 z KW NS1T/00015060/0), 174 (odpowiada pgr. l. kat. 219/1 z KW NS1T/00015060/0 oraz pgr. l. kat. 218 z KW NS1T/00015060/0, cz. pgr. l. kat. 235 z Lwh 6 i cz. pgr. l. kat. 236 z Lwh 6), 353 (odpowiada pgr. l. kat. 534/1, która powstała z pgr. l. kat. 534 z Lwh 186 cd. KW NS1T/00011995/5 oraz pgr. l. kat. 535 z Lwh 77 cd. KW NS1T/00011992/4), 403 (odpowiada pgr. l. kat. 225/3 z KW NS1T/00015061/7 i p. bud. l. kat. 16 z KW NS1T/00015060/0), 831 (odpowiada pgr. l. kat. 183/36 z Lwh 52 cd. KW NS1T/00011463/7), 891 (odpowiada pgr. l. kat. 185/25 z Lwh 52 cd. KW NS1T/00011463/7) o łącznej powierzchni 2,0200 ha, położonych w gminie Króścienko n. D., obr. Haluszowa.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności: Józefa Wójcika, Jana Wójcika, Marię Kościelniak, Anielę Pierzyńską, Rozalię Klimczak, Marię Wójcik, Anielę Wójcik, Zofię Jankowską, Michała Kuruc, Marię Kurucową, Józefa Bąk, Stanisława Wójcika, Annę Wójcik, Władysława Gabryś, Stanisława Malik, Władysława Malik, Agnieszkę Wójcik, Leona Wójcik, Mieczysława Wójcik, Michała Wójcik, Józefa Jandura, Jana Kotek, Zofię Kotek, Jakuba Wolskiego, Annę z Plewów Wolską, Michała Wójcik bądź ich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskiem.

34196661.n

Syndyk masy upadłości Władysława Kasprzyka prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Władysław Kasprzyk Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego Inżynierii i Ochrony Środowiska w Brzezowej w upadłości likwidacyjnej, sygn. akt: VIII GUp 42/13/S
OGŁASZA pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki udziałów w prawie własności nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości z terminem rozstrzygnięcia w dniu 6 września 2022 roku o godzinie 12.00.
Do sprzedaży oferowane są:
1. udział 12/84 w prawie własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej niezabudowaną działkę nr 147, położoną w miejscowości Kobylec, województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Łapanów, dla której nie urządzono dotychczas księgi wieczystej, o łącznej powierzchni 9700 m². Cena wywoławcza wynosi 13 787,86 zł netto (*słownie: trzynastę tysięcy siedemset osiemdziesiąt siedem złotych 86/100*);
2. udział 12/84 w prawie własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej niezabudowaną działkę nr 144, położoną w miejscowości Kobylec, województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Łapanów objętej księgą wieczystą numer TR1O/00099511/7, o łącznej powierzchni 9600 m². Cena wywoławcza wynosi 7 353,00 zł netto (*słownie: siedem tysięcy trzysta pięćdziesiąt trzy złote 00/100*);
3. udział 12/84 w prawie własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej niezabudowaną działkę nr 145, położoną w miejscowości Kobylec, województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Łapanów objętej księgą wieczystą numer TR1O/00099511/7, o łącznej powierzchni 9900 m². Cena wywoławcza wynosi 7 584,75 zł netto (*słownie: siedem tysięcy pięćset osiemdziesiąt cztery złote 75/100*).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymagania wskazane w Regulaminie sprzedaży nieruchomości zapodaniem ceny zakupu netto nieruchomości oraz wpłacenie wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej netto na rachunek bankowy masy upadłości: Ing Bank Śląski S.A.: 39 1050 1445 1000 0090 3025 7217 i dołączenie potwierdzenia przelewu jako załącznika do pisemnej oferty.
Oferty proszę składać w terminie do dnia **5 września 2022 roku**, do godziny 15.00 pocztą lub w Biurze Syndyka (decyduje data wpływu do Biura Syndyka), ul. J. Supniewskiego 11, 31-527 Kraków w zamkniętych kopertach z oznaczeniem: „Konkurs ofert Władysław Kasprzyk”, sygn. VIII GUp 42/13/S” **wraz ze wskazaniem numeru działki której dotyczy oferta** i dopiskiem: „NIE OTWIERAĆ”.
Szczegóły dotyczące oferty dostępne w Biurze Syndyka lub pod numerem tel.: 12 412 21 21.

34196885.n

Sąd Rejonowy Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny ogłasza, że w tutejszym Sądzie w I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 1068/21, toczy się postępowanie z wniosku Haliny Budzińskiej
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Teodorze Kozłowskim, synu Eugeniusza i Władysławy, zmarłym 22 października 2021 r. w Poznaniu, ostatnio stałe zamieszkałym w Poznaniu na os. Tysiąclecia 8/29.
Sąd wzywa spadkobierców Teodora Kozłowskiego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu I Wydział Cywilny do sprawy I Ns 1068/21 w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Teodorze Kozłowskim, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34197047.n

OGŁOSZENIE
Rada Nadzorcza Lesznowskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o. o. z siedzibą w Lesznowoli Zaprasza do składania ofert
NA PRZEPROWADZENIE BADAŃ SPRAWOZDAŃ FINANSOWYCH SPÓŁKI ZA LATA OBROTOWE 2022 I 2023.
Szczegóły oferty znajdują się na stronie internetowej Spółki, **www.lpk-lesznowola.pl** w zakładce „Przetargi i Zamówienia”.

34196948.n

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 188/22
OGŁOSZENIE
W sprawie o sygn. akt VIII Ns 188/22 Referendarz Sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie zezwolił wnioskodawcy Tadeuszowi Czarnocem na **złożenie do depozytu sądowego kwoty 6.000,00 zł (sześć tysięcy złotych), należnych uczestnikowi Jerzemu Woźnickiemu tytułem zadośćuczynienia** za doznaną krzywdę orzeczonego w pkt V prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Chrzanowie z dnia 13 lipca 2018 roku, sygn. I PK 347/15.
Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie **wzywa Jerzego Woźnickiego lub jego następców prawnych do odbioru depozytu sądowego**, który Jerzemu Woźnickiemu wypłacony zostanie na jego żądanie bez żadnych warunków, zaś jego następcę prawnym po wykazaniu przez nich tytułu do spadku po Jerzym Woźnickim.

34196920

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Podgórze w Krakowie pod sygn. akt I Ns **587/21/P** toczy się postępowanie z wniosku Anny Błoniarz przy uczestnictwie Anny Basta, Marty Krzysiak z d. Czarny, Agnieszki Florczyk z d. Czarny, Anieli Czarnego, Magdaleny Czarna-Rodgers, Wojciecha Czarnego, Eweliny Mizera z d. Czarny, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Bielsku-Białej **o stwierdzenie nabycia spadku** po Jacku Czarnym, s. Bolesława i Marianny, który urodził się 19 grudnia 1953 r. w Krakowie, a zmarł jako kawaler w dniu 26 sierpnia 2016 r. również w Krakowie, oraz o uchylenie się od skutków niezłożenia w terminie oświadczenia o odrzuceniu spadku. Sąd wzywa spadkobierców po Jacku Czarnym (w tym następców prawnych jego zmarłego brata Zdzisława Czarnego oraz zmarłej siostry Marianny Bronikowskiej) aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34196675.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 515/21 toczy się postępowanie z wniosku Zofii Chudej o zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Rabka-Zdrój, składającej się z działki ewid. nr 4488 o powierzchni 0,1435 ha, która odpowiada p.gr.l.kat. 234/196 z KW nr NS2L/00010896/4.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Marii Anieli Parda c. Jana i Marii, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskiem.

34196660.n

Syndyk Masy Upadłości osoby fizycznej
SPRZEDA IV Przetarg
(użytkowanie wieczyste) działki gruntowe zabudowane PO2T/00033390/4 oraz PO2T/00033553/5
za łączną cenę nie niższą, niż 456.400 PLN netto

Warunki ogólne konkursu:
1. Konkurs zostanie przeprowadzony zgodnie z warunkami zawartymi w Regulaminie, opublikowanym na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl
2. Termin składania ofert upływa 6 października 2022r.
3. Jedynym kryterium wyboru oferty jest cena.
4. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo odrzucenia oferty, prawo unieważnienia konkursu ofert w całości bez podania przyczyny, prawo unieważnienia wyniku konkursu ofert bez podania przyczyny oraz prawo odstąpienia od oferty bez podania przyczyny.
Regulamin uzyskać można na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl lub w siedzibie syndyka ul. Bóżnicza 1/28, 61-751 Poznań, tel. 61-2270942 office@ko-legal.pl. Zapoznanie się ze stanem przedsiębiorstwa upadłego i wyceną majątku po uprzednim uzgodnieniu terminu.

34197111.n

SYNDYK SPRZEDA HALE CHŁODNICZO-MAGAZYNOWE
Syndyk masy upadłości MOLSCY sp. z o.o. w upadłości sprzedaje nieruchomości zabudowane halami chłodniczo-magazynowymi w Żanecinie k. Sokołowa Podlaskiego, KW nr SI1P/00040867/5 oraz SI1P/00041847/6 za łączną cenę nie niższą niż 5 075 557,48 zł brutto (z VAT).

Oferty należy składać do dnia 16 września 2022 r. (decyduje data wpływu) na adres Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa.

Szczegółowy regulamin sprzedaży (obejmujący m.in. wymogi formalne oferty) oraz operat szacunkowy dostępny są po uprzednim zgłoszenia zapytania na adres e-mail: k.parniewicz@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu 22 299 22 54.

34197004.n

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 762/20 toczy się sprawa z wniosku Anny Orzelek i Jerzego Orzelek o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości, obejmującej działki ewidencyjne:
a/ niezabudowane: numer 2201/24 o powierzchni 0,3900 ha oraz numer 93/2 (uprzednio nr 1727/21) o powierzchni 0,4457 ha, położone w województwie śląskim, powiecie pszczyńskim, gminie Pszczyna, miejscowości Łąka, objęte księgą wieczystą Sądu Rejonowego w Pszczynie V Wydziału Ksiąg Wieczystych nr KA1P/00009611/6, **b/** zabudowana budynkiem mieszkalnym numer 137/2 o powierzchni 0,3933 ha, położone w województwie śląskim, powiecie pszczyńskim, gminie Pszczyna, miejscowości Łąka, dla której prowadzony jest wykaz hipoteczny nr 589 Łąka (wykaz otwarty), a których ostatnim ujawnionym właścicielem jest Józef Jarczek. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Pszczynie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34197179

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Wieliczce, Wydziałem I Cywilnym do sygn. akt I Ns 120/22 z wniosku Stefana Koziół toczy się postępowanie **o zasiedzenie nieruchomości** położonej w Podstolicach stanowiącej działkę nr 707, o powierzchni 0,20 ha, powstałej z parceli gruntowej 1088 objętej księgą wieczystą KR11/00000113/3.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do wskazanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w dalszym toku postępowania.

34196619.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 533/22 toczy się postępowanie z wniosku Jana Jurczaka i Marii Świrad o zasiedzenie przez Jana Jurczaka i Joannę Jurczak nieruchomości położonej w Raturowie, gmina Czarny Dunajec , oznaczonej jako działka ewid. nr 10990/13 o pow. 0,0077 ha oraz o zasiedzenie przez Krzysztofa Świrad i Marię Świrad nieruchomości położonej w Raturowie , gmina Czarny Dunajec , oznaczonej jako działka ewid. nr 10990/14 o pow. 0,0182 ha. Nieruchomości objęte przedmiotem zasiedzenia powstały z części parceli gruntowej 10990/1, która powstała z podziału parceli gruntowej 10990 – spis parcelowy dla gminy katastralnej Ratułów uległ zniszczeniu.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do opisanych wyżej nieruchomości, w przeciwnym razie zostaną oni pominięci w toczącym się postępowaniu.

34196659.n

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 191/22 z wniosku Marii Kaczmarczyk toczy się postępowanie
O STWIERDZENIE NA JEJ RZECZ ZASIEDZENIA NIERUCHOMOŚCI
położonej w Raciborzu, składającej się z działki nr 718/355, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadził wykaz nr Starawień nr 13.
Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

34196910

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu pod sygnaturą akt I Ns 287/21 toczy się postępowanie **o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Lelukiewicz, synu Edwarda i Marii, urodzonym w dniu 20.05.1952 r. w Grodnie, zmarłym w dniu 18.01.2017 r. w Elblągu.** Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Elblągu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34196940.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Zabru pod sygn. akt VIII Ns 162/20 toczy się sprawa
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Teresie Albinie Degner z domu Włoka córce Pawła i Klary z domu Janoschka urodzonej dnia 3 października 1934 roku, zmarłej dnia 26 września 2019r. w Zabru której ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zabrze.
Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34196915

Przed Sądem Rejonowym w Przeworsku toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 67/22 z wniosku Ireny Górskiej z udziałem Edwarda Górskiego o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez Irenę Górską c. Franciszka i Anieli i Edwarda Górskiego s. Jana i Ahafia na zasadach wspólności ustawowej małżeńskiej prawa własności nieruchomości położonej w Tryńcu o nr 1420 o pow. 1.66 ha, dla której Sąd Rejonowy w Przeworsku V Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych nr PR2R/00011865/9, a w której prawo własności powyższej działki ujawnione jest na rzecz Andrzeja Wojtyna. Sąd wzywa wymienionego właściciela powyższej nieruchomości względnie jego następców prawnych oraz wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych współzyskownika powyższej nieruchomości Władysława Mściż s. Anny i Wojciecha, aby w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd uwzględni wniosek jeżeli zostanie udowodniony.

34196873.n

Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na

ODESZLI.pl

34197221.z

Sygn. akt I Ns 484/22 **OGŁOSZENIE**
Sąd Rejonowy w Zawierciu I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt: I Ns 484/22 na wniosek Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Zawierciu postanowieniem z dnia 25 lipca 2022 r. zezwolił na złożenie do depozytu sądowego kwoty 600,00 zł wraz z odsetkami, jako zwolnionej spod zajęcia po uchyleniu postanowieniem Sądu Rejonowego w Zawierciu z dnia 26 maja 2022 r. w sprawie o sygn. akt II K 94/15 zabezpieczenia majątkowego zastosowanego wobec skazanego Marcina Radosza s. Mirosławy i Tadeusza, zmarłego w dniu 14 października 2016 r, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zawiercie. Depozyt ten ma zostać wypłacony spadkobiercom Marcina Radosza na ich wniosek złożony do Sądu Rejonowego w Zawierciu pod warunkiem potwierdzenia swojej tożsamości i wykazaniu uprawnienia do spadku. Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu w terminie 3 lat od ogłoszenia – pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34196922

W SĄDZIE REJONOWYM W RACIBORZU
w sprawie I Ns 144/22 z wniosku Kredyt Inkaso II Niestandardyzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego – Subfunduszu KI 1 w Warszawie
toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Kruszewskim, zmarłym dnia 3.09.2018 r. w Raciborzu, ostatnio stałe zamieszkałym w Raciborzu.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34196911

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie, I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 957/21 toczy się postępowanie z wniosku Piotra Zdunicyzka z udziałem Agnieszki Sucheckiej i Sławomira Sucheckiego
O STWIERDZENIE, ŻE WNIOSKODAWCA NABYŁ PRZEZ ZASIEDZENIE
własność nieruchomości położonej we wsi Ostrówek gmina Góra Kalwaria, obejmującej działkę nr ew. 212 o pow. 0.04 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.
Sąd wzywa zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

34196862.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt II Ns 630/18 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Stołecznego Warszawy przy uczestnictwie Anny Zawistowskiej-Siwak oraz Katarzyny Siwak
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Andrzeju Adamie Siwaku, zmarłym w dniu 22 lipca 2017 roku w Warszawie, ostatnio stałe zamieszkałym w Warszawie przy ul. Opalińskiej 5/7 m. 43.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34196891.n

Kościół katolicki

Biskupi stracili kontakt ze zwykłymi ludźmi

To zrozumiałe, że pałacowy sposób życia biskupów zahibernował ich w odrealnionym świecie, w którym są wielbieni, komplementowani i całowani po rękach

Nowak

Jak wynika z ustaleń „Wyborczej”, arcybiskup Marek Jędraszewski ma blokować publikację dokumentów synodu krakowskiego. Powodem tej decyzji jest sam arcybiskup, którego rządy w archidiecezji krakowskiej spotkały się z ostrą krytyką. Wiernych boli, że ich „duszpasterz” stał się kapelanem brunatnej władzy, zamiast poważnego przywódcy duchowego można odnieść wrażenie, że krakowskim Kościołem zawiaduje protekcyjny homofob.

Na podstawie wypowiedzi anonimowych świeckich i duchownych zaangażowanych w synod można postawić tezę, że Jędraszewski, na chwilę obecną, nie legitymuje się żadnym poparciem w krakowskim Kościele. To bardzo ciekawa informacja. Przypomnijmy, że jednym z postulatów dyskusowanych w ramach pionierskiej ścieżki synodalnej w Niemczech, która w zasadzie jest już na ukończeniu, jest kontrola nad biskupami. Ścieżka synodalna to spotkanie na równych prawach świeckich i duchownych, którzy chcą podążać drogą reform. Większość dyskutantów opowiada się za oddzieleniem władzy w Kościele od święceń kapłańskich, a więc uszczupleniem prerogatyw biskupich na rzecz kompetencji świeckich. Niemcy chcą po prostu większej przejrzystości i podziału władzy w Kościele, w szczególności poprzez udział świeckich w nominacjach biskupich. Synod jako sposób odnowy Kościoła to pomysł Franciszka, który już w listopadzie 2013 roku w programowym dokumencie swego pontyfikatu, adhortacji apostołskiej „Evangelii gaudium” wskazał, że nie należy oczekiwać od papieskiego nauczania definitywnego lub wyczerpującego słowa na temat wszystkich spraw dotyczących Kościoła i świata. Nie jest rzeczą stosowną, żeby papież zastępował lokalne episkopaty w rozpoznaniu wszystkich problemów wyłaniających się na ich terytoriach. Drogą Kościoła ma być oczywiście człowiek, jednak ta skrzydlata formuła jest tylko pobożnym życzeniem, o ile w Kościele nie dojdzie do zmian. Niezadowolone wiernych, czasem bunt to dobry prognostyk. Jak pokazuje historia reformacji czy też dyskusji poprzedzających II Sobór Watykański, Kościół sam z siebie nie był zdolny do reform.

Trudno się dziwić, że na polskich biskupów padł błady strach. Przyzwyczajeni do stylu zarządzania Kościołem w stylu wiejskiego proboszcza, który z nikim się nie liczy, pewnie sobie nie wyobrażają, że mieliby się podzielić władzą i – co gorsza – podlegać ocenie. Swoją drogą, to by było ciekawe, gdyby taki Marek Jędraszewski albo Stanisław Gądecki zostali poddani okresowemu, anonimowemu ocenom wiernych i duchowieństwa. Może zaczęliby się wreszcie trochę starać. Zresztą buta i chamstwo to nie tylko problem polskich biskupów. Ten przykład idzie w dół. Z dokumentów, do których dotarła „Wyborcza”, wynika, że w to-



• Protest przeciwko utajnieniu raportu synodalnego przez arcybiskupa Jędraszewskiego FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie wystarczy zmienić ludzi, którzy rządzą Kościołem, bo system i tak będzie ich deprawował. Ludzie, którzy bronią tego systemu, bronią tak naprawdę siebie

ku prac synodu dostało się też duchownym pracującym w parafiach za „inwigilację wiernych” i ingerowanie w osobiste sprawy świeckich (np. zbieranie informacji podczas kołеды czy wywiad w kancelarii). Ale to nie wszystko: zastrzeżenia ma budzić jakość posługi kapłańskiej. Chodzi o prezentowane przez część duchownych poczucie wyższości, impertynenckie zachowania, lekceważenie wiernych przejawiające się w nieprzygotowaniu kazania.

Jeśli kler nie dostrzeże tych wyzwań, odchodzenie z Kościoła tylko się zdyktamizuje. Widać to w szczególności u młodych ludzi, którzy masowo opuszczają praktyki religijne. Jest jasne, że spora grupa młodzieży nie przekazała „depozytu wiary” swoim latoroślom. To proste: przestanie je chrzczyć. Efekt będzie taki, że mający tysiącletnią tradycję program lojalnościowy handlu sakramentami od chrztu po katolicki pochówek załame się.

Czy biskupi dostrzegają tę perspektywę? Wydaje się, że nie. Problem polega na tym, że oni nie potrafią słuchać, biskupi stracili kontakt ze zwykłymi ludźmi. Nie potrafią przyswoić elementarnej wiedzy na temat otaczającej ich rzeczywistości, zdając się na informacje serwowane im przez klakierów, którzy zawdzięczają karierę na ich dworach biskupich pochlebstwom. Oni nawet nie mają odwagi porozmawiać z dziennikarzami o swoim

Kościele. Czy ktoś widział jakiegoś arcybiskupa, który by na wzór Franciszka w czasach posługi biskupiej w Buenos Aires jeździł tramwajem? W jednej z rozmów Adam Nergal Darski powiedział mi, że oni nie chodzą sami po mieście, bo boją się, że „dostaną bęcki”.

To zrozumiałe, że pałacowy sposób życia biskupów zahibernował ich w odrealnionym świecie, w którym są wielbieni, komplementowani i całowani po rękach.

O tym, jak wygląda kondycja polskich biskupów, świadczy list, który napisał szef Konferencji Episkopatu Polski Stanisław Gądecki w dniu 22 lutego 2022 r. do niemieckiego kolegi biskupa Georga Bätzinga. Arcybiskup z Poznania wyraził obawy, że droga reformy niemieckiego Kościoła, w którym prawa gejów mają być takie same jak większości heteroseksualnej, a celibat odesłany do lamusa, oznacza rozmycie nauczania Kościoła i podążanie z duchem czasu. Gądecki – to zabawne – upomniał niejako biskupów z Niemiec. W Polsce, niestety, nie przebiła się reakcja niemieckich katolików na te połajanki. Gądecki to dla postępowych, czujących rzeczywistość Niemców egzotyczny egzemplarz w Kościele, przypadek wręcz kolekcjonerski. Brzmi jak duch z przedsoborowego bunkra. Wikariusz generalny diecezji Essen ks. Klaus Pfeffer skomentował, że list „charakteryzuje się płaskim i bardzo klerykalnym antymodernizmem” i brzmi, jakby pochodził z odległej przeszłości. Sam zaś Georg Bätzing wyjaśnił pisemnie Gądeckiemu, że synod jest „drogą nawrócenia i odnowy wywołanej skandalem nadużyć, nie lekomyślnie, a już na pewno nie poza Kościołem powszechnym”. Ale Gądecki tej perspektywy nie widzi i nie chce zauważyć. Być może to właśnie dlatego drugi raz z rzędu został wybrany przez biskupią brać na przewodniczącego Episkopatu. Nie realizuje intere-

sów „ludu bożego”, ale kolegów z ekskluzywnego klubu, którego znakiem rozpoznawczym jest błazeński w odbiorze młodzieży strój: pastorał i piuska.

Niestety, utrzymywanie władzy biskupiej w obecnym kształcie i brak rozliczalności hierarchów będą generować patologie. Według dominikanina Thomasa Doylego to w jakimś sensie problem tożsamościowy: Hierarchowie jako grupa byli i są – z wyjątkami – zorientowani obsesyjnie na władzę Kościoła instytucjonalnego. Postrzegają siebie jako esencję, której ta instytucja zawdzięcza istnienie. Model Kościoła, który ich zdaniem jest niezmienny, jest monarchiczny. Perspektywa zmiany takiego myślenia o Kościele jest dla nich przerażająca. Trudno się więc dziwić, że nie mogą zdzierżyć żadnych głosów krytycznych, kwestionujących niezmienny od wieków system sprawowania władzy w Kościele. Krytycy, reformatorzy, którzy ukazują zgniliznę tej absolutnej monarchii, która zbankrutowała moralnie na każdym polu, są jak Hunowie, którzy najechali ich niezłomny niepokojami żywot. Pytają o pieniądze, chcą rozliczeń nie tylko wobec sprawców nadużyć seksualnych, ale również ich protektorów, wreszcie żądają transparentności. Nie wystarczy zmienić ludzi, którzy rządzą Kościołem, bo system i tak będzie ich deprawował. Ludzie, którzy bronią tego systemu, bronią tak naprawdę siebie. ●

Artur Nowak – adwokat i publicysta. Często reprezentuje przed sądami ofiary księży pedofilów oraz matki dzieci księży. W maju tego roku wydał książkę „Adwokaci. Zraniony zapach”. Wspólnie ze Stanisławem Obirkim w ubiegłym roku wydał książkę „Gomora. Władza, strach i pieniądze w polskim Kościele”. Nagrywa też podcasty pt. „Kryminalna historia Kościoła” (niedawno ukazał się drugi sezon).

Nowa książka Erika Larsona

OTO ANGLIA CHURCH

„Rok, który zmienił wszystko” Erika Larsona, o Anglii pod rządami Winstona Churchilla, która broni się przed armią Hitlera po upadku Francji, to książka znakomita. I dobry prezent dla prezydenta Zełenskiego.

Jacek Szczerba

Rok, który zmienił wszystko” jest piątą wydaną po polsku pracą Erika Larsona. Z tych wcześniejszych czytałem dwie, obie o narracji biegnącej dwutorowo.

W „Diable w Białym Mieście” (2002, wydanie polskie 2008) Larson opisał zabiegi architekta Daniela Hudsona Burnhama, które doprowadziły do zorganizowania w Chicago Wystawy Światowej w roku 1893. W tymże Chicago młody lekarz Henry H. Holmes urządził hotel, w którym dopuścił się seryjnych zbrodni na gościach wystawy, wykorzystując do nich prywatną komorę gazową i piec krematoryjny. Prawa do sfilmowania „Diabła w Białym Mieście” nabył Martin Scorsese, pragnący w roli Holmesa obsadzić Leona DiCaprio.

W „Gromie z jasnego nieba” śledzimy wysiłki włoskiego fizyka Guglielma Marconiego pracującego nad możliwością przesyłania wiadomości za pomocą telegrafu bezprzewodowego. Równocześnie poznajemy historię osiadłego w Londynie lekarza Hawleya Crippena, który morduje swą żonę, a jej poćwiartowane ciało zakupuje w piwnicy, po czym razem z kochanką udającą jego syna ucieka transatlantyk „Montrose” do Ameryki. Zatrzymano ich podczas tej podróży właśnie dzięki użyciu telegrafu Marconiego.

SIADAJCIE DO PISANIA

W obu tych przypadkach wzajemne przenikanie się równoległych wątków funkcjonuje wzorowo, a mimo to w „Roku, który zmienił wszystko” Erik Larson (rocznik 1954) dwutorowość narracji zastąpił polifonią. Ta lepiej się w tym przypadku sprawdza.

Bohaterowie książki – Winston Churchill, jego rodzina i współpracownicy oraz ich wrogowie – zostali opisani z najróżniejszych perspektyw. Dotarcie do tak wielu cytowanych przez Larsona źródeł historycznych wymagało gigantycznego researchu w światowych archiwach. Aż trudno uwierzyć, że porwał się nań jeden człowiek. No wojoreczek Larson nie chciał pozwolić, żeby ktoś inny psuł mu frajdę researchu.

Wprost w ekstazę wprowadziło go odkrycie, że dwa lata przed wojną powstała organizacja Mass-Observation, która zwerbowała około 500 wolontariuszy, zachęcając ich do pisania dzienników. Miały one pomóc socjologom lepiej zrozumieć codzienne życie Brytyjczyków. Wojna tylko doda-



• Winston Churchill wizytuje Royal Artillery w Shoeburyness w Essex, 13 czerwca 1941 r. FOT. PAUL REYNOLDS / MEDIADRUMWORLD.C/EAST NEWS

ła tym zapiskom dramatyzmu. Larson zgłębił je ochocz.

To zakrawa na paradoks, ale zdaje się, że w Wielkiej Brytanii dzienniki pisali wtedy wszyscy. Nawet jeden z osobistych sekretarzy Churchilla – 25-letni John Colville, wcześniej sekretarz premiera Neville’a Chamberlaina. A jemu pisać dziennika nie było wolno: strach pomyśleć, co by się stało, gdyby te zwierzenia wpadły w ręce obcego wywiadu.

Dziennik prowadziła też najmłodsza córka Churchilla – Mary – wówczas 17-letnia. Najpierw jest w nich o potańcówkach z przystojnymi oficerami RAF-u, choćby w modnym Café de Paris, a potem o tym, że Mary została działonową artylerii przeciwlotniczej w Hyde Parku.

Równocześnie, jakby na drugą nogę, Larson cytuje zapiski z dziennika Josepha Goebbelsa. Minister propagandy III Rzeszy miał niezwykłą umiejętność przekuwania faktów dlań niewygodnych na wieści, które służyły jego sprawie.

ŚWIATŁA NA WINSTONA

Desygnowany w roku 1940 na stanowisko premiera sir Winston Churchill (1874-1965) „uchodził za wybitnego mówcę, jednak wielu sądziło, że brak mu zdrowego rozsądku”. Powiadano o nim – „nieobliczalny słoń”. Zarzucano, że bez przerwy pije. Humor popra-

wiał mu zwłaszcza szampan – Pol Roger. On sam o swoim picu mówił do żony: „Pamiętaj zawsze, Clemmie, że to ja wyciągnąłem więcej z alkoholu niż alkohol ze mnie”.

Larson buduje fascynujący portret Churchilla. Odkrywa przed nami, jak ten przygotowywał swoje przemówienia, choćby to przed Izbą Gmin z 13 maja 1940 r., z pamiętnymi słowami: „Nie mam do zaoferowania nic prócz krwi, znoju, łez i potu”. Churchill błyszczał jako orator, choć trochę seplenił.

Podczas niemieckich bombardowań wyłaził na dach siedziby premiera przy Downing Street 10, żeby popatrzeć. Po Dunkierce powiedział: „Wojen nie wygrywa się ewakuacjami”. Zmroziła go myśl, że skoro oni mogli przerzucić wojsko z Francji do Anglii, Niemcy zdołają zrobić to samo. W bagażniku swego samochodu kazał wozic lekki karabin maszynowy Bren. W skuwce wiecznego pióra skrywał kapsułek z cyjankiem.

Ale było w nim coś pociesznego. Zaspiać potrafił zawsze i wszędzie. Lubiał pracować w łóżku, mając obok siebie czarnego kota Nelsona. Swoje 168 cm musiał codziennie zanurzyć w kąpeli – woda w temperaturze 36,6 stopnia C, wanna wypełniona do dwóch trzecich wysokości. Z upodobaniem laził na golasa – tak przyjął prezydenta USA Franklina D. Roosevelta, gdy spotkali się po raz pierwszy. Albo wdziawał szlafrok, np. czerwony, i kapcie z pomponami.

Nie ukrywał, że bycie premierem podoba mu się najbardziej ze wszystkich stanowisk, jakie piastował. Ktośkolwiek go poznał – nie wyłączając wysłanników Roosevelta: Harry’ego Hopkinsa i Averella Harrimana – doceniał jego charyzmę, niespożytą energię i umiejętność wzniecania optymizmu.

Churchill domagał się, by noty dostarczane mu do dwóch skrzynek – czarnej i żółtej (tę drugą przeznaczono dla tych bardzo tajnych, „tylko dla jego oczu”) – były krótkie. Powtarzał: „Rozwlekane myśli to dowód opieszałości”.

Larson posłuchał jego nauki. Złożył książkę ze 101 krótkich rozdziałów z epilogiem. Ale „Rok, który zmienił wszystko” i tak ma ponad 560 stron.

JEDNI MAJĄ NARKOTYKI, INNI MAJĄ MAXA

Larson zajmując portretuje także otoczenie Churchilla. Oto jego ochroniarz – komisarz policji Walter Thompson, przeważnie trzymający dłoń w kieszeni płaszcza, w której miał pistolet.

Oto Max Aitken, baron Beaverbrook, stojący na czele ministerstwa produkcji lotniczej. Ten astmatyk, miłośnik plotek i spisków aż 14 razy podawał się do dymisji. Produkcję maszyn latających dźwignął jednak błyskawicznie: zamiast 245 samolotów tygodniowo zrobiło się ich 363. Churchill mówił: „Niektórzy zażywają narkotyki. Ja zażywam Maxa”.

Baron Beaverbrook chętnie spoglądał na Pamelę, synową Churchilla, o której jedna z londyńskich dam powiedziała: „Miała pełne kształty i obfity biust, przez co przeżywałam ją »dojarką«. Nosila szpilki, dzięki czemu mogła mocno kręcić pupą”.

Zdradzana przez męża utracjusza – Randolpha Churchilla – wylądowała w łóżku amerykańskiego polityka Williama Averella Harrimana, by wiele lat później zostać jego żoną. Co do małżeństw, to Larson tak opisuje stadło Churchilla i Clementine: „Mieli osobne sypialnie, a seks uprawiali tylko po jej wyraźnym zaproszeniu”.

Gdy wprowadzili się na Downing Street 10 Clementine przywiozła ze sobą m.in. 36 butelek pasty do mebli.

Larson sumiennie opisał wszelkie postępy Brytyjczyków przybliżające ich do zwycięstwa. A więc podsłuchiwanie niemieckich jeńców, którzy po przesłuchaniach wracali do celi, żeby pogadać z kolegami. Rozproszenie dużych fabryk, by nie

*Dotarcie do tak wielu
cytowanych przez Larsona
źródeł historycznych
wymagało gigantycznego
researchu w światowych
archiwach*

ILLA

można ich było zniszczyć jednym celnym bombardowaniem. I chowanie samolotów w różnych dziurach, żeby nie stały się łatwym celem sfłoczzone na lotniskach.

Churchill zalecił, aby podczas nalotów działka przeciwlotnicze strzelały bez opamiętania, mniejsza o celność, bo ich stukot bardzo poprawiał samopoczucie jego rodaków. Bomby, o dziwo, czasem wpędzały Brytyjczyków w euforię. Gdy jedna spadła niedaleko kobiety leżącej w łóżku, ta zanotowała później w dzienniku: „Ja zostałam zbombardowana! Nigdy w życiu nie zaznałam tak czystego i nieskalanego szczęścia”.

Cytowane prze Larsona liczby dotyczące bombardowań brzmią strasznie: „Między 7 września 1940 i 11 maja 1941 r. śmierć poniosło niemal 29 tysięcy londyńczyków, a 28 556 zostało poważnie rannych”.

14 listopada 1940 r., demolując Coventry, Niemcy posłali na nie 509 bombowców, które w ciągu 11 godzin zrzuciły 500 ton materiałów wybuchowych i 29 tysięcy ładunków zapalających. Jedna trzecia domów w mieście została zniszczona. W każdym bombardowanym miejscu jedno wrażenie pozostało stale – gdy waliły się domy, wydobywały się z nich chmury pyłu, który „niczym szara mąka od stóp do głów pokrywał ocalałych opuszczających ruiny”.

NIE CHCIEJCIE WRACAĆ DO RZECZYWISTOŚCI

Niektóre fakty, choć okrutne, brzmią u Larsona prawie zabawnie: „W tygodniu zakończonym niedzielą 12 stycznia bomby i pożary zniszczyły 25 tysięcy ton cukru, 730 ton sera, 540 ton herbaty, 288 ton bekonu i szynki, jak również, co może z tego wszystkiego najpotworniejsze, około 970 ton dżemów i marmolady”.

Gdy gaszono pożar w londyńskim Muzeum Historii Naturalnej, woda sprawiła, że zaczęły kielkować zgromadzone tam nasiona. W tym mimosa konstantynopolitańska, której nasiona miały 147 lat. Larson chętnie cytuje też dowcip krążący po Berlinie: „Samolot z Hitlerem, Göringiem i Goebbelsem rozbija się. Wszyscy trzej giną. Kto został uratowany? Naród niemiecki”.

Pytany, czy uważa się za historyka, Larson odpowiada: „Myślę o sobie, jako o pisarzu, który pisze o historii. Moją misją jest tworzenie czytelnikowi możliwie bogatego historycznego doświadczenia, by skończywszy książkę, czuł, że być może żył przez chwilę w przeszłości. Moim celem nie jest rewizja czegokolwiek, nowe naświetlenie historii. Gdy ukazał się »Diabeł w Białym Mieście«, pewna kobieta po spotkaniu w Chicago powiedziała mi: Przeczytawszy tę książkę, nie chciałam wracać do rzeczywistości. Dokładnie o taką reakcję mi chodziło”.

Erik Larson



Rok, który zmienił wszystko

przeł. Barbara Łukomska i Jerzy Wołk-Łaniewski, wyd. Znak Horyzont, Kraków

Nick Cave potrafi hipnotyzować muzyką

Koncert jak tajemne misterium

Wysoki, blade, elegancki. Trochę czarodziej, trochę mistyk, trochę kapłan. Nick Cave z zespołem The Bad Seeds dał dwa koncerty w Polsce: w Gliwicach i Trójmieście.

Małgorzata Muraszko

Ostatni raz Cave'a na żywo widziałam w 2018 roku. Niemal tydzień po tygodniu, na trzech różnych festiwalach, w trzech różnych krajach, w różnych warunkach atmosferycznych: w Hiszpanii (wietrznej), Portugalii (ulewnej) i Polsce (słonecznej). I to występ z gdyńskiego Open'era zapamiętałam najlepiej. Skąpany w zachodzącym słońcu australijski rockman schodził do tłumu, który wręczał mu kwiaty. To był piękny wieczór. Świetny koncert.

Po czterech latach Cave wrócił do Polski północnej, jednak nie na koncert plenerowy, ale halowy (do tego wątku jeszcze powrócę).

Fani byli wygłodniali muzyki swojego idola, na jego koncert czekałi dwa lata (był przekładany z powodu pandemii). Na początek dostali „Get Ready for Love”, „There She Goes, My Beautiful World” i „From Her to Eternity”. Utwory te dzieli 20 lat (dwa pierwsze pochodzą z nagranej w 2004 roku płyty „Abattoir Blues/ The Lyre of Orpheus”, trzeci – z wydanego w 1984 roku debiutu pod tym samym tytułem), czego zupełnie nie słysząc na żywo. To było mocne otwarcie bardzo różnorodnego koncertu.

A że koncert odbywał się w hali nie tak bardzo oddalonej od Bałtyku, to mam bardzo morskie porównania. Koncert Nick Cave and The Bad Seeds był jak morskie pływy: miał momenty intensywnego, burzowo-sztormowego przypływu (morski sztorm mógłby brzmieć jak „From Her to Eternity”, „Jubilee Street”, „Red Right Hand” czy „Higgs Boson Blues”) i równie intensywnego, ale skrajnie innego, bo wycofanego odpływu (bardzo melancholijne i wzruszające m.in. „I Need You” czy „Into My Arms”). A także momenty równowagi między wycofaniem a szaleństwem („The Ship Song”, „Vortex”).

Przypływy i odpływy wzajemnie się przeplatały, od pierwszego do ostatniego utworu (na życzenie publiczności było to „The Weeping Song”).

Najbardziej emocjonalnie robiło się, gdy Cave sięgał po utwo-



FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Cave jest mistrzem mroku. Egzystencjalne rozterki, śmierć, walka dobra ze złem, motywy biblijne: to wszystko pojawia się w jego tekstach

ry z dwóch ostatnich studyjnych płyt grupy: wydanego w 2019 roku albumu „Ghostraven” i poprzedzającego go „Skeleton Tree” (2016), które to są muzycznym zapisem żałoby i próby radzenia sobie ze stratą po śmierci dziecka.

Zagrane po sobie „Bright Horses”, „I Need You” i „Waiting for You” wyrażają jednocześnie ogromną miłość i tęsknotę, a ich wykonanie wzruszyło samego Cave'a, który wydawał się ocierać łzę i potrzebował chwili, żeby zebrać się w sobie i podziękować fanom za wysłuchanie.

MROCNY MISTRZ DYSTANSU

Cave jest mistrzem mroku. Egzystencjalne rozterki, śmierć, walka dobra ze złem, motywy biblijne: to wszystko pojawia się w jego tekstach. W dodatku jego głos ma w sobie dużo smutku i życiowego doświadczenia.

Ale w gruncie rzeczy to bardzo zdystansowany i żartobliwy facet. Fanom chętnie podpisywał książki i płyty, przyjmował od nich kwiaty i prezenty. Ktoś mu wręczył namalowany obraz, który Cave postawił na fortepianie, od kogo innego dostał plusza-

ka, jeszcze komuś z publiczności zabrał piersiówkę i dopytywał, czy jest w niej alkohol.

– Kochamy cię! Jesteś najlepszy – krzyknął ktoś z widowni.

– Dziękuję za potwierdzenie moich przekonań – odparł z uśmiechem artysta.

Ktoś może to odebrać jako wyraz zarozumiałstwa. Ale myślę, że fani muzyka odrobiny takiego pozytywnego zarozumiałstwa nie będą mieli mu za złe. Tym bardziej że prawie cały występ Cave spędził wśród fanów przy barierkach. Dedykował im utwory, oddawał mikrofon, żeby śpiewali z nim. Robi to od lat. I działa to za każdym razem.

DYSTANS, CHARYZMA, EMOCJE

Koncerty Cave'a i zespołu The Bad Seeds mają w sobie coś z misterium. Może to dzięki tekstom. Może dzięki intensywniej muzyce grupy. A może dzięki ogromnej charyzmie Cave'a, który patrzy na siebie z dystansem, a na fanów, nawet jeśli sobie z nimi pożartuje, patrzy z czułością. Cokolwiek by to było, koncerty tego składu są hipnotyzujące i nie chce się, żeby się kończyły.

Szkoda tylko, że w tych głośniejszych momentach prawie dwupółgodzinne show dźwięków na płycie w Ergo Arenie był jak ze studni i były chwile, kiedy trudno było cieszyć się muzycznymi popisami zespołu, bo hałas był przytłaczający. Ale koncerty halowe i stadionowe mają to do siebie, że trudno je dobrze nagłośnić.

No, ale muzyka to emocje, a tych w Gdańsku nie brakowało.

: Pezet

: Mrozu

Natalia Przybylska

Fisz Emade

: Igo

: Szczyl

: Novika

2022

Re:RZESZÓW

FESTIVAL

20-21.08

Bulwary nad Wisłokiem

FACEBOOK.COM/RERZESZOWFESTIVAL/

BILETY DO NABYCIA NA:

empik**y** bilet**y** eBilet**.pl** Going**.**

: Brodka

: Organek

: Margaret

: Baranovski

: Baasch

: Arek Kłusowski

: Zdechły Osa

ORGANIZATORZY: AGORA, wyborcza.pl

PARTNER GŁÓWNY: rzeszów stolica imprez

PARTNER: ESTRADA RZESZÓWSKA

PARTNER MERYTORYCZNY: POLSKIE OFIATNOŚCI

SPONSOR: za'ks, PERLA, WP, KINO POLSKA TV S.A., HIRO, HELIOS, CGM, NOWY ŚWIAT, Rytm.pl, Eska

PARTNERZY MEDIALNI: eprasa.pl ee86a798ed

Rak piersi

MĘŻCZYŹNI TEŻ MOGĄ
CHOROWAĆ

Kobiety wciąż zachęca się do regularnego badania piersi. Mężczyznom nikt nie mówi, że też mogą zachorować. A przecież też mają piersi.

Katarzyna Staszak

Dzwonił mój lekarz. Mam... raka piersi – oznajmia przyjaciółom Stanley, bohater serialu „Singiel w Nowym Jorku” (Netflix).

– Żartuje – stwierdza z ulgą pierwszy przyjaciel. A drugi mówi: – Przecież jesteś facetem.

Większość z nas raka piersi kojarzy tylko z kobietami.

Chorobę symbolizuje różowa wstążeczka, a magazyny kobiece zachęcają do regularnej samokontroli biustu. Mężczyznom nikt nie uświadamia ryzyka zachorowania.

– Dlatego rak piersi u mężczyzn w chwili rozpoznania jest zazwyczaj bardziej zaawansowany miejscowo – mówi dr n. med. Katarzyna Pogoda, onkolożka z Kliniki Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie.

MĘŻCZYŹNI
TEŻ MAJĄ PIERSI

– Budowa piersi zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców jest przed okresem dojrzewania podobna – tłumaczy eksperci Krajowego Rejestru Nowotworów. „Piersi zbudowane są z niewielkiej ilości tkanki gruczołowej składającej się z kilku przewodów mlekowych zlokalizowanych tuż za brodawką sutkową i otoczką. U chłopców w okresie dojrzewania testosteron chroni tkankę gruczołową piersi przed rozrostem”.

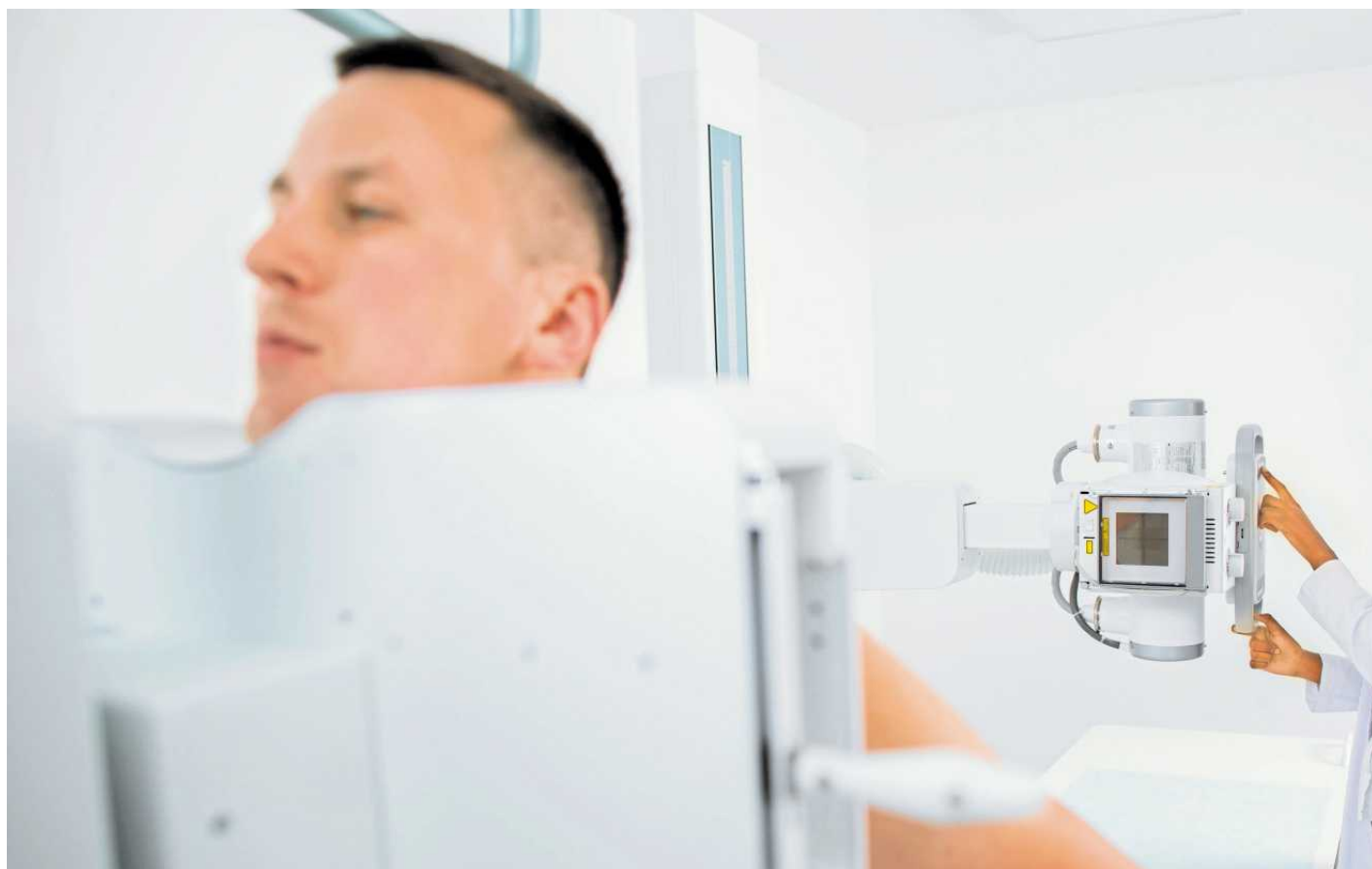
Krajowy Rejestr Nowotworów (KRN) podaje, że rak piersi stanowi mniej niż 1 proc. wszystkich nowotworów diagnozowanych wśród mężczyzn. – Rocznie wykrywa się w Polsce ok. 150 nowych zachorowań na raka piersi wśród mężczyzn – informuje dr Pogoda.

Dodaje, że u mężczyzn częściej raka wykrywa się w centralnej części piersi, jednym z objawów może być wciągnięcie brodawki sutkowej.

U kobiet najczęściej guz występuje w górnej zewnętrznej części piersi, bliżej pachy.

PRZEZ HORMONY
I MUTACJE GENETYCZNE

– U kobiet rozróżniamy kilka typów raka piersi. Guz może być związany z nadmierną ekspresją hormonów, ale nie musi. U mężczyzn rak piersi prawie zawsze jest rakiem hormonozależnym. Chorujący męż-



• Leczenie mężczyzn z rakiem piersi przypomina to proponowane kobietom FOT. SHUTTERSTOCK

Pierś u mężczyzny

150

NOWYCH ZACHOROWAŃ

• **rocznie na raka piersi wśród mężczyzn wykrywa się w Polsce**

Mężczyzna z rakiem piersi powinien być skierowany do poradni genetycznej. Znaczenie mają tu obciążenia rodzinne, dlatego ważne jest to, co ustalamy w wywiadzie

DR N. MED. KATARZYNA POGODA

onkolożka z Kliniki Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie

czyżni dużo częściej są też nosicielami mutacji genów BRCA2, która wiąże się z wyższym ryzykiem rozwoju raka nie tylko piersi, ale też np. prostaty – mówi dr Pogoda.

Do czynników ryzyka rozwoju raka piersi u mężczyzn zalicza się więc mutację BRCA2 oraz zaburzenia hormonalne, które prowadzą do podwyższenia stężenia estrogenów (hormonów kobiecych) i ob-

niżenia stężenia testosteronu (hormonu męskiego).

Jak podaje KRN, ta nierównowaga hormonalna mogą być wywołana chorobami wątroby lub przyjmowaniem leków hormonalnych z powodu raka prostaty.

Do zachwiania równowagi hormonalnej może też przyczynić się otyłość i schorzenia jąder.

Jądra mogą ucieść chociażby przez pracę w wysokich temperaturach, np. w hucie. Ryzyko zachorowania mogą też podnieść leki hormonalne przyjmowane przy korekcie płci. Nowotwór ten występuje również częściej u chorych po leczeniu raka jelita grubego. – Czynnikiem ryzyka jest też wiek, czyli im ktoś jest starszy, tym ryzyko zachorowania jest wyższe. Ale przyjmuję pacjentów nie tylko w bardzo zaawansowanym wieku – zaznacza dr Pogoda.

ZDROWIE W RODZINIE

– Mężczyzna z rakiem piersi powinien być skierowany do poradni genetycznej. Znaczenie mają tu obciążenia rodzinne, dlatego ważne jest to, co ustalamy w wywiadzie. Badania pokazują, że jeśli w bliskiej rodzinie mężczyzny występował rak piersi, zwłaszcza u kobiet w młodym wieku, to ryzyko zachorowania na raka piersi u niego rośnie pięciokrotnie – mówi dr Pogoda.

Leczenie mężczyzn z rakiem piersi przypomina to proponowane kobietom.

Z uwagi na miejscowe zaawansowanie zazwyczaj lekarze najpierw zalecają chemioterapię lub hormonoterapię, a po tej terapii – operację. Zabieg może być oszczędzający, czyli usuwa się tylko nowotwór z marginesem zdrowych tkanek, albo radykalny, gdy chirurdzy usuwają całą pierś.

– Mastektomia jest u mężczyzn częstsza niż u kobiet ze względu na lokalizację guza, rak często zajmuje brodawkę. Dalsze leczenie polega na obniżaniu ryzyka nawrotu choroby. Działamy tak, by hamować hormony. W przypadku mężczyzn najlepszym lekiem jest tamoksyfen. Pacjenci przyjmują go przez pięć do dziesięciu lat – wyjaśnia dr Pogoda.

Zwraca uwagę, że ponieważ przypadków raka piersi u mężczyzn jest mało, nie ma specjalnych badań klinicznych z ich udziałem. Lek najczęściej bada się z udziałem chorych kobiet.

Przyjmuje się, że jeśli są skuteczne w tej grupie, to działają też u mężczyzn.

– Ważna jest uważność, świadomość, że rak piersi może wystąpić także u mężczyzn. Nie zawsze umiemy powiedzieć, dlaczego ktoś zachorował, czynniki ryzyka nie wyjaśniają wszystkiego. Dotyczy to właściwie wszystkich nowotworów. Dlatego uważne przyglądanie się swojemu zdrowiu ważne jest dla nas wszystkich – podkreśla dr Pogoda.

Raka piersi – zgodnie z unijnymi zaleceniami – powinno się leczyć w wyspecjalizowanych ośrodkach, tzw. Breast Cancer Unit.

Jest ich w Polsce 19.

Można wybrać dowolny szpital w Polsce. Leczenie planują tu wspólnie zespoły specjalistów, dostępne są nowe terapie lekowe i wsparcie psychoonkologa. Po operacji połączonej z usunięciem węzłów chłonnych fizjoterapeuci uczą, jak rehabilitować rękę.

Dla ryzyka zachorowania na raka piersi oraz ryzyka nawrotu choroby znaczenie ma nasz styl życia. Ważne są m.in. ograniczenie alkoholu, zdrowa dieta i regularny ruch. ●

Niezwykłe odkrycie w egipskim grobowcu

Mumia kobiety po udarze mózgu

Naukowcy zidentyfikowali jeden z najwcześniejszych przypadków udaru.

Mikołaj Marcysiak

Odkrycia dokonał międzynarodowy zespół naukowców z Uniwersytetu New Jersey w USA, Uniwersytetu Alcala w Hiszpanii i Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze.

Archeolodzy prowadzili wykopiska w grobowcu w Dra Abu el-Naga, w pobliżu starożytnej nekropolii w Tebach. Zaintrygowali ich jedna z 13 mumii znajdujących się w kaplicy grobowej, która została pochowana w drewnianej laskę. Ta owinięta bandażami Egipcjanka to kobieta, której wiek oszacowano na 24-40 lat.

„Mumia, którą zbadaliśmy, była ofiarą udaru mózgu” – napisali autorzy badania w artykule opublikowanym niedawno w czasopiśmie „World Neurosurgery”.

MUMIA O LASCE

Na podstawie wstępnego datowania wiek mumii określono na VIII-VII wiek p.n.e. To był okres, kiedy Egiptem władali nubijscy władcy z Królestwa Kusz w północnym Sudanie.

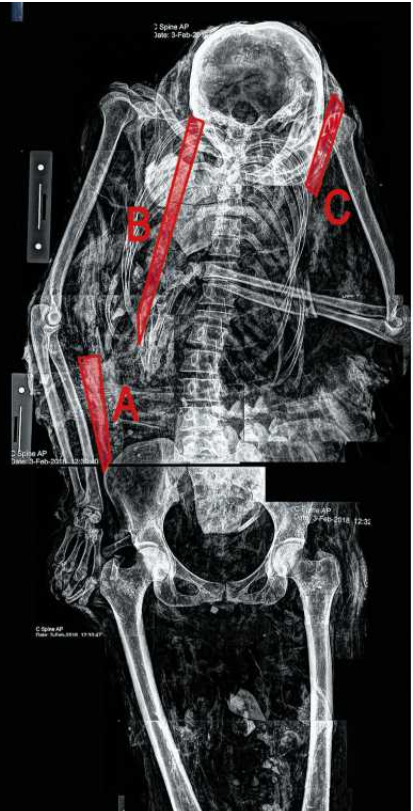
Mumia została przebadana makroskopowo i radiograficznie. Szczególną uwagę badaczy zwróciło jednak ułożenie ciała.

Pozycja barków, głowy, zgiętego ramienia oraz – w mniejszym stopniu – prawdopodobne skrzywienie lewej stopy do wewnątrz sugeruje, że kobieta wskutek udaru niedokrwinnego doznała urazu prawej półkuli mózgu.

– To uczyniło ją częściowo niepełnosprawną, ale przypuszczamy, że bliska opieka rodziny pomagała jej żyć z niepełnosprawnością jeszcze przez długi czas – mówi Salima Ikram, egiptologka z Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze i współautorka odkrycia.

► Mumia została przebadana radiograficznie. Uwagę badaczy zwróciło ułożenie ciała – pozycja barków, głowy i zgiętego ramienia

FOT. MATERIAŁY
PROJEKTU DJEHUTY



To pierwszy zgłoszony dowód na udar niedokrwenny u osoby ze starożytnego Egiptu.

W żadnym innym starożytnym pochówku z Egiptu czy gdziekolwiek indziej nie znaleziono dowodów wskazujących na wcześniejsze uszkodzenia związane z udarem.

ŚWIDRUJĄCE SPOJRZENIE

Zdaniem naukowców mumifikację przeprowadzono z dużą starannością. Balsamiści próbowali skorygować zniekształcone ułożenie głowy i klatki piersiowej kobiety poprzez umieszczenie pary kijów za jej plecami, co nadało ciału bardziej wyprostowaną pozycję, niż byłoby to widoczne za życia.

– W tym okresie kładziono duży nacisk na to, by ludzie wyglądali jak żywi. Często wypychano kończyny, by znów wyglądały na pulchne. Stosowano też makijaż, by mumie miały w sobie więcej „życia”. Najbardziej zaskakującą innowacją było umieszczenie kamieni w oczodołach. Przez to wyglądają, jakby przyglądały się badawczo. To najbardziej niepokojące – opowiadała Salima Ikram w wywiadzie dla „The Past”.

W procesie balsamowania zwłok starannie wydobyto – ulegające po śmierci szybkiemu rozkładowi – wnętrzności i mózg z ciała kobiety. Dokładna przyczyna śmierci kobiety nie jest znana. Nie był nią raczej udar, z którym zdaniem badaczy musiała radzić sobie przez długą część życia.

TUTANCHAMON TEŻ MIAŁ UDAR?

Cmentarzysko Dra Abu el-Naga na zachodnim brzegu Nilu w pobliżu Teb to jedna z najstarszych nekropolii starożytnego Egiptu. Była miejscem pochówków niemal nieprzerwanie między Średnim Państwem a okresem wczesnochrześcijańskim (koptyjskim), czyli przez okres ok. 2500 lat. Grzebano tu królów, m.in. faraona Amenhotepa I, i ich rodziny.

Specjaliści upatrują w odkryciu szansę na poszerzenie wiedzy o życiu słynnego egipskiego faraona Tutanchamona. W jego grobowcu znaleziono aż 130 lasek.

– W przeszłości historycy przypisywali ich obecność wierzeniom religijnym, jednak najnowsze badanie wskazuje, że bardziej prawdopodobne jest to, że był to sprzęt ortopedyczny – uważa egiptolog Bassam el-Shamma cytowany w Al-Monitor, serwisie informacyjnym dostarczającym raportów i analiz z Bliskiego Wschodu.

Badania mumii Tutanchamona w Muzeum Narodowym w Kairze wykazały, że był on wyjątkowo wątłego zdrowia. W ciele znaleziono ślady potwierdzające zakażenie malarią, a także dowody na zapalenie kości. Miał też zniekształconą stopę.

Zdaniem Bassama el-Shammy nie jest wykluczone, że słynny chłopiec król również mógł żyć z konsekwencjami udaru. Potwierdzenie tej teorii wymagałoby jednak kolejnych badań.

STAROEGIPSKA SŁUŻBA ZDROWIA

Odkrycie w Dra Abu el-Naga jest też świadectwem wysokiego poziomu egipskiej medycyny. Zdaniem profesor Ikramy słyn-

cy z wielkiej wiedzy, pochodzący ze starożytnego Egiptu lekarze często zapraszani byli na dwory śródziemnomorskich królestw. Starożytni Egipcjanie byli liderami w diagnozowaniu i leczeniu niektórych chorób. Dostarczyli też najstarszego, dokładnego opisu ludzkiego mózgu w historii.

Nie byłoby zaskoczeniem, gdyby zaznajomieni byli z udarami – rozumieli ich przyczyny i skutki – a ostatecznie podejmowali działania, by osobom nimi dotkniętymi pomagać radzić sobie z długoterminowymi skutkami.

Udar mózgu występuje, gdy zaburzony jest dopływ krwi, co powoduje martwicę mięszu mózgu. Obecnie stanowi drugą przyczynę śmiertelności pacjentów w wieku powyżej 60 lat i jest główną przyczyną niepełnosprawności.

Niewątpliwie udary mózgu zdarzały się też w czasach historycznych.

Pierwszy anatomicznie rozpoznany udar mózgu odnotowano w 2017 roku u XVIII-wiecznego, 73-letniego włoskiego księdza Don Giovanniego Arcangelego.

Niedawno zespół polskich naukowców pracujących przy Warsaw Mummy Project ogłosił odkrycie innej egipskiej mumii zawierającej ślady raka nosogardzieli. ●



Twardoch na Spitsbergenie

Żeglarska wyprawa w głąb fiordów i lodu

Obserwuj tylko na wyborcza.pl/twardoch



Rosjanin szefem szachów

Dyplomatyczny triumf Rosji nad Ukrainą. Arkadij Dworkowicz, były rosyjski wicepremier, który lawiruje w sprawie agresji na Ukrainę, pokonał w wyborach na prezesa FIDE kijowskiego kandydata Andrija Bariszpolca.

Rafał Stec

W Moskwie ekstaza. Ukraińcy od wybuchu wojny bezskutecznie żądają bezwarunkowego usunięcia wszystkich rosyjskich (i białoruskich) szachistów ze wszystkich rozgrywek, a teraz jeszcze Arkadij Dworkowicz, osobistość znakomicie ustosunkowana na Kremlu, odniósł nad ich przedstawicielem miażdżące zwycięstwo. Otrzymał od delegatów z całego świata 157 głosów. Bariszpolec – zaledwie 16. Reprezentanci pięciu krajów wstrzymali się od głosu.

– Wybory na szefa FIDE to bardzo ważne, globalne wydarzenie, więc oczywiście kibicowaliśmy obywatelowi Rosji. Polityka wdziera się do wszystkich sfer życia, również kultury i sportu, co uważamy za nieakceptowalne. Ale to nie oznacza, że nie powinniśmy walczyć – komentował Dmitrij Pieskow, rzecznik prezydenta Putina oraz przewodniczący nadzorującej krajową federację szachową Rady Dyrektorów, w której zasiadają również minister obrony narodowej Siergiej Szojgu, a także tłum innych wpływowych polityków i oligarchów.

Za wojną, a nawet przeciw

Dworkowicz był wicepremierem w gabinecie Dmitrija Miedwiediewa od 2012 do 2018 roku, czyli m.in. w trakcie pierwszej inwazji na Ukrainę. Zrezygnował, gdy zaczął ubiegać się o szefowanie FIDE – przed czterema laty również wygrał, ale miał wyraźnie skromniejsze poparcie, zebrał „tylko” 103 głosy.

Wcześniej zaciekle bronił wizerunku kremlowskiego reżimu, drwiąc z podejrzeń, jakoby Siergieja i Julię Skripalów otruli nowiczykiem agencji GRU. Gdy przedstawiciele środowiska szachowego usadzili go w fotelu prezesa, jego wypowiedzi doskonale znał, zresztą w elekcję mieli ingerować rosyjscy politycy. Sam Putin wydzwaniał ponoć do premiera Beniamina Netanjahu z prośbą, by ten naklonił przedstawiciela Izraela do zagłosowania na Dworkowicza.

Tegoroczne wybory odbyły się w indyjskim Chennai, gdzie trwała olimpiada szachowa. Rosjanie i Rosjanki nie uczestniczą, bo FIDE wykluczyła ich reprezentację, tamtejszych szachistów i szachistki dopuszcza tylko do startów w turniejach indywidualnych (pod neutralną flagą). Dworkowicz w te dylematy się nie angażował, milczał, decyzje organizacji zapadały bez jego udziału. A kiedy wresz-



• **Arkadij Dworkowicz i Władimir Putin w rezydencji Nowo-Ogariowo pod Moskwą, 10 października 2012 r.** FOT. ALEXEI NIKOLSKY / AFP

cie się odezwał, zaczął lawirować w sprawie hekatombi na Ukrainie – co innego mówił po angielsku, co innego po rosyjsku.

W wywiadzie udzielonym w marcu amerykańskiemu magazynowi „Mother Jones” potępił agresję. Zapewnił, że nie łączą go związki biznesowe ani żadne inne z firmami kontrolowanymi przez państwo, że poza szachami angażuje się tylko w niekomercyjne kampanie w dziedzinach edukacji i innowacji. Ponieważ użył wyklętego słowa „wojna”, za które w Rosji grozi kara pozbawienia wolności do 15 lat, przedstawiciele rosyjskiego środowiska – wśród nich znany z krytykowania Putina szef najpopularniejszego szachowego portalu Jewgienij Surow – komentowali, że Dworkowicz stanie teraz na głowie, by utrzymać stanowisko prezesa FIDE. Ucieczka może być bowiem jego jedyną szansą na uniknięcie lagru.

Kilka godzin później były wicepremier opublikował jednak swoje stanowisko cyrylicą, jako szef fundacji Skolkowo. Tym razem współbrzmiał z linią władzy: wspomniął o swoim patriotyzmie, nienawiści do nazizmu i nonsensownych sankcjach, pod którymi musi żyć jego kraj.

Oddać Rosjanom flagę!

Przed niedzielnym głosowaniem Dworkowicz znów przypominał, że „zajął zdecydowane stanowisko w kwestii tragedii w Ukrainie” i popierał decyzję FIDE zmniejszającą rosyjskie wpływy w organizacji, ale znów unikał zakazanych słów „wojna”, „agresja” czy „inwazja”. – Tak, jestem Rosjaninem, służyłem ludziom naszego kraju i naszemu środowisku szachowemu. Zawsze jednak starałem się działać profesjonalnie, w najwyższym stopniu uczciwie. I mam nadzieję, że szachy ponownie nas zjednoczą – perorował prezes, który w ostatnich tygodniach utyskiwał, iż czuje presję „z obu stron”, boli go krytyka płynąca z Moskwy, oskarżenia o niewystar-

czające wspieranie interesów rodaków. – Kocham Rosję, nikt mi tego nie zabroni. Jednak muszę szanować uczucia innych i zachowywać ostrożność – mówił w norweskiej telewizji publicznej, z powodu celebryckiego statusu genialnego Magnusa Carlsena skrupulatnie relacjonującej wszystko, co dzieje się wokół szachownic. Dworkowicz przysięgał też, że zerwał kontakty z putinowskimi politykami. Mógłby zadzwonić, ale tej możliwości nie wykorzystuje.

Niewykluczone, że Kreml toleruje jego „sprzeciw” wobec wojny, ponieważ utrzymanie władzy w FIDE uważa za wartę zezwolenia na koncesjonowaną, umiarkowaną opozycyjność.

Ponowny wyborczy triumf to wielki zawrót, ale w aktualnych okolicznościach również zwiększona odpowiedzialność. Arkadij Dworkowicz musi zdystansować się od polityki i usunąć ją ze świata szachów. Nie może zapomnieć, jaki kraj reprezentuje. Trzeba odwołać nielegalne sankcje nałożone na rosyjskich sportowców, do końca roku przywrócić im flagę i hymn – oświadczył Dmitrij Swiszczew, cytowany przez portal Sport.ru przewodniczący Komisji Kultury Fizycznej i Sportu w Dumie. To ten sam deputowany, który niedawny brak powołania do piłkarskiej reprezentacji Polski grającego w mo-

Szachową olimpiadę w Chennai wygrały wśród kobiet Ukrainki przed Gruzinkami oraz Uzbekistan przed Armenią wśród mężczyzn

skiewskim klubie Macieja Rybusa nazwał decyzją „prostactką” i proponował wręczenie mu w trybie nadzwyczajnym rosyjskiego obywatelstwa.

W jaki sposób Dworkowicz uzyskał gigantyczne poparcie w wyborach, nie wiadomo. Wiadomo tylko, że rosyjskie firmy od dawna należą do najhojniejszych sponsorów FIDE (w pewnym momencie wyciągały ją nawet z poważnych finansowych tarapatów, w zeszłym roku dostarczyły jej 93 proc. przychodu), a kampania wyborcza ma mętny przebieg, jak w większości instytucji sterujących międzynarodowym sportem.

Dworkowicz i czołgi

Były wybitny ukraiński szachista Andrij Bariszpolec, który rzucił wyzwanie dotychczasowemu przywódcy FIDE, nie miał zbyt wielu wymiernych, przeliczalnych na twardą walutę argumentów. Nie posiada ani politycznych koneksji, ani zaplecza biznesowego. Odwoływał się do wyższych wartości – odzyskania dla organizacji ducha demokracji, niezgody na finansowanie szlachetnej dyscypliny sportu krwawymi pieniędzmi. I wyrzucał rywalowi ponurą przeszłość, związki z kremlowskimi mordercami.

Miedwiediew [były zwierzchnik Dworkowicza w rządzie] pisze na Facebooku, że najechanie Gruzji i Kazachstanu jest w porządku. Czy to normalne? Chyba nie chcemy być kojarzeni z wojnami? Szachy łączą ludzi, ale nie z Arkadijem u władzy. Szkoda, że FIDE pozwala się wykorzystywać politykom do promowania interesów Kremla, wybielania reżimu – przemawiał Ukrainiec.

Wspierający go w kampanii Peter Heine Nielsen, trener mistrza świata Magnusa Carlsena ubiegający się o stanowisko wiceprezesa FIDE, obwołał bliskich kumpli Dworkowicza – rzecznika Pieskowa i ministra Szojgu – „zabójcami”, „zbrodniarzami wojennymi”, „przestępcami potępianymi przez większość świata”. Wypomnił również Rosjaninowi przewodniczenie przywoływanej wyżej, obłożonej sankcjami przez rząd USA fundacji Skolkowo, z przewodniczenia której kontrkandydat zrezygnował dopiero w marcu. Ponoć koniunkturalnie i pozornie, kontynuując współpracę przy wielu projektach.

Skolkowo od dekady aktywnie działało w przemyśle militarnym – mówił Norweg. Projektowało silniki do helikopterów, specjalistyczny sprzęt do czołgów, myśliwców i okrętów wojennych. Zasłużyło się dla modernizowania rosyjskiej armii, a teraz widzimy skutki. Atak na sąsiadów, 100 tys. zabitych, miliony uchodźców opuszczających swoje domy – tłumaczył Heine Nielsen.

Delegatów nie przekonał, indyjski gracz wszech czasów Viswanathan Anand nie miał nawet problemu z objęciem funkcji wiceprezesa. A triumfujący Rosjanie rozmarzyli się przed przyszlorocznym meczem o tytuł mistrza świata, w którym po szokującej rejeradzie Carlsena ich szachista Jan Niepomniaszczi zmierzy się z Chińczykiem Dingiem Lirenem. Cel: zorganizować tę szlagierową imprezę w Moskwie. ●

W Sądzie Rejonowym w Kościanie

w Wydziale I Cywilnym pod sygn. I Ns 167/22 z wniosku Ewy Roszak i Zdzisława Roszaka toczy się postępowanie o

zasiedzenie nieruchomości

stanowiącej działkę ewidencyjną nr 106/1 (dawniej parcele 112/51b i 53) o powierzchni 0.08.40 ha, położonej w miejscowości Zgliniec, dla której prowadzona była księga wieczysta „Zgliniec wykaz 14” (która utraciła moc prawną z dniem 1.01.1989 r.).

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu / daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, w przeciwnym bowiem razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

W Sądzie Rejonowym w Kościanie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. I Ns 171/22 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z siedzibą w Warszawie Oddział w Ostrowie Wlkp. toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Kmieciak, zmarłej 21 września 2016 r. w Kościanie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była miejscowość Choryń.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Kościanie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. I Ns 618/21 z wniosku Zygmunta Plucińskiego, Olgi Plucińskiej i Katarzyny Plucińskiej toczy się postępowanie

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny położony w Kościanie przy placu Wolności 18/4 wraz z pomieszczeniami przynależnymi i udziałem w częściach wspólnych nieruchomości zabudowanej, położonej przy placu Wolności 18 w Kościanie, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 1790, opisanej w księdze wieczystej Kościan Wykaz 1132 Sądu Rejonowego w Kościanie (która utraciła moc prawną z dniem 1.01.1989 r.).

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu / daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, w przeciwnym bowiem razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczy dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

